Nr. 11. Kraków, 13 Stycznia — Niedziela. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Poczty w Państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

# CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, a za każdy następny po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. Rzeckowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

## Kraków 12 stycznia.

Tylokrotnie i oddawna poruszana w naszym dzienniku, a świeżo przypomniana sprawa niebezpieczeństw ekonomicznych, grożnych symptomatów materyalnego upadku jeśli nie całego kraju, to pewnych jego warstw, mianowicie zaś stopniowego wywłaszczania większych właścicieli ziemskich nie minęła bez echa. Tym razem przysłowie o stole i nożycach ma raczej znaczenie okrzyku boleści, jaki wydają ci, których krwawej dotknięto rany. A jednak pomimo, że rany te nas bolą i przerażają ciosy wymierzone w serce narodu, jakim nie przestała być szlachta polska, wstrzymujemy się od podawania wskazówek tych krzyków boleści. Skargi bowiem same i żale ulżyć mogą bolu, lecz nie przyniosą ratunku, zwłaszcza, jeśli dawnym zwyczajem przyczyn złego upatrujemy nie w sobie, lecz chcielibyśmy je zrzucić na kogoś innego, na powody zewnętrzne. Któż zaprzeczy, że system podatkowy jest uciążliwy, że zwłaszcza dotyka przeważnie nieruchomości tak ziemi, jak domów; lecz przeciw temu nie zaniedbują występować w właściwych chwilach i na właściwem polu ci, których zadaniem bronić interesów kraju. Walka zresztą, którą prowadzili nasi posłowie w komisyach i w Izbie Rady państwa z gruntowną znajomością przedmiotu i wielką usilnością, częściowe tylko odniosła skutki, bo źródło tych ciężarów głębiej leży, w systemie już nie jednej monarchii, ale całej Europy, w systemie zbrojnego pokoju. Czyliż przeciw temu posiadamy środki zaradcze, lub czyliż ośmielilibyśmy się czynić zarzut naszym posłom za to, że nie połączyli się z niemieckimi doktrynerami wiecznego pokoju w delegacyach, ale przemawiali za wzmocnieniem środków obrony państwa? Zaiste nie, cały kraj podziela to wyższe poczucie, które skłoniło delegacyę polską oddawna do zajęcia tego stanowiska, bo po nad względami ekonomicznemi stoją względy niebezpieczeństw politycznych, nam w pierwszej linii zagrażających.

Oskarżać system konstytucyjny i liberalizm, że tylko ujemne w sferze ekonomicznej przyniósł rezultaty, że zgubnie oddziałał na stosunki naszego kraju, jak twierdzą niektórzy, byłoby może pod wieloma względami słusznem, ale także jednostronnem. Zresztą z faktami walczyć trudno, a błędem jest przyczyny własnego upadku zawsze tylko zewnętrznym przypisywać okolicznościom. Szukajmy przedewszystkiem tych przyczyn złego, które w nas leżą, bo przeciw nim jedynie jest w naszej mocy znaleść ratunek w własnej poprawie.

Rzecz charakterystyczna, że w Polsce zwykle kwestye ekonomiczne szły z kwestyami moralnemi w parze i to od dawna. Wszyscy nasi statyści zaczęwszy od tych, którzy w XVI i XVII w. szlachtę nawoływali do naprawy rzeczypospolitej i wytykali przytem zbytki, rozpustę, ucisk ludu, byli przedewszystkiem moralistami. I dzisiaj nie inaczej, gdy się zastanowimy nad położeniem kraju, nad klęskami, jakie zawisły zwłaszcza nad uprzywilejowaną niegdyś warstwą, nasuwa się zaraz pod pióro słowo wezwania do poprawy, ledwo nie pokuty, bo już czas kary dopełnia się i skrócić tylko możemy jej trwanie wejściem w siebie, surowem obrachunkiem sumienia, jakie jeszcze wady się ostały, czem jeszcze grzeszymy. Ekonomista powie nam poprostu znaną, a niedość u nas uznaną maksymę: „pracuj i oszczędzaj". W tych słowach cały też program ekonomiczny i przepis moralnego podźwignienia. Chodzi tylko o to, jak pracować i w czem się oszczędzać?

Kwestya pracy w naszem zwłaszcza społeczeństwie stanowi problemat najważniejszy, ale także i najbardziej skomplikowany. Niedość bowiem walczyć z narodowem lenistwem, ale także chodzi o ujęcie pracy na różnych szczeblach społecznych w należyte karby, bo w pracy społecznej tak fizycznej jak intelektualnej brak nam pewnego planu, brak systemu i równowagi. Rzecz dziwna, że od wyrobnika i robotnika pracującego na roli, aż do wyższych szczebli pracy umysłowej wszędzie powtarza się ten sam fenomen, że z jednej strony jest brak rąk i głów potrzebnych, a z drugiej strony brak zarobku, posad. Na wsiach słychać wszędzie skargi na brak robotników, na trudne warunki najmu; a równocześnie w tych samych częstokroć miejscowościach spotykać się można z faktami powtarzającej się nędzy u włościan z powodu braku zarobku. Czy przyczyną tu samo tylko lenistwo ludu? — nie sądzimy. Brak równowagi pochodzi tu może ze zwichniętego stosunku w samym systemie gospodarczym. Pańszczyzna była złem historycznem, nadużyciem społecznem, które uchylić należało. Zastąpił ją dziś zupełny rozdział między ludnością pracującą a właścicielami większych obszarów, stosunek podobnej walki pracy z kapitałem, jaki istnieje w przemyśle fabrycznym, stąd też zdarza się często, że najem dochodzi do anormalnej wysokości, zwłaszcza w czasie żniw za pomocą zmów między robotnikami, a bywają wypadki, że kapitał czyli większa własność, zwłaszcza gdy jest w posiadaniu żydów, wyzyskuje pracę i nakłada jej rodzaj lichwiarskiej niewoli.

Na zachodzie, a nawet w bliższych nam krajach niemieckich coraz bardziej rozwija się system fermów, który temu rozdziałowi i tej walce pracy z kapitałem tem groźniejszej, gdy się zjawia w stosunkach agraryjnych, stawia tamę. W wielu okolicach i naszego kraju pojawiają się fermy, czyli wydzierżawienia większych nawet obszarów włościanom. Lecz nie wszędzie jeszcze jest to możliwe, a wszędzie wzniecа słuszne może obawy pod względem bezpieczeństwa prawa własności. Pytanie jakie rękojmie mogłyby zabezpieczyć własność na wszelką ewentualność, równie jak pytanie w jaki sposób pobudzić dążność do systemu fermów, jest może najważniejszem dla obecnych stosunków wiejskich. Niestety, pytaniem tem najmniej się zajmowano, a natomiast nadano swobodę rozdziału własności, rozdrobnienia ziemi przez ustawę parcelacyjną. Jest to brzytwa, której się tylko tonący chwytać może, że zaś wielu jest na głębinie, lękać się należy, abyśmy tą brzytwą nie poderznęli gardła dawnym właścicielom czyli szlachcie i rozdrabniając ziemię niedoszli do jej zatomizowania. „Lud sam to mało" powiedział poeta — i my to powtarzamy, choć wysoko cenimy przymioty ludu naszego jako podwaliny społecznej.

Idąc wyżej w hierarchii społecznej nie będziemy szczegółowo rozbierać niedostatków pracy większych właścicieli. Niechcemy bowiem zamieniać dziennika w kazalnicę. „Minął wiek złoty" powiedział jeszcze biskup warmiński i żądał już nie pracy tylko ale nauki. Nie wszędzie i nie dość powszechnie, ale się jednak spotkać można dość często z temi dwoma warunkami połączonemi wśród obywatali wiejskich, a mimo to jednak nie zawsze praca usilna poparta nauką odnosi należne rezultaty. Tu znów inna przyczyna niweczy wszelkie usiłowania, brak kapitału obrotowego, którym niegdyś jak słusznie ktoś powiedział była pańszczyzna, a dziś zastępuje go tylko wysoki kredyt lub wprost lichwa. Jest coś w naszem usposobieniu, że nieumiemy nigdy zastosować naszego działania do warunków jakiemi rozporządzamy. Gdy Niemiec kupuje wieś, kupuje ją zwykle za połowę lub najwyżej $^2/_3$ kapitału, jaki posiada — gdy szlachcic polski ma kapitał w ręku kupuje zawsze majątek za podwójną cenę tego co posiada, resztę dopożycza z banku; niewolnymi od tego błędu bywają i ci, którzy przynoszą wiadomości fachowe gospodarstwa, bo naukę swoją liczą także za kapitał, kiedy ona jest tylko narzędziem i nieda się oprocentować.

Gdybyśmy jeszcze kwestyę pracy na innych polach życia społecznego śledzić chcieli, wszędzie byśmy dostrzegli brak równowagi, brak planu. Pod tym względem wadliwym jest cały nasz system edukacyjny, a bogdajby nie była niebezpiecznem złudzeniem nadzieja, jaką pokładamy w nagłym rozwoju szkół i przepełnieniu zwłaszcza wyższych zakładów naukowych napływem młodzieży ze wszystkich warstw dążącej do posad zyskownych i biretów doktorskich. Są dwa prądy dziwnie się krzyżujące. Z dołu, z chaty włościańskiej nieprzeparte dążenie do nauki, do jakiejś karyery na szerokim świecie, byle tylko nie wrócić do zagrody ojcowskiej. Z dworu szlacheckiego zaś spadanie na dół. Dawniej jedynem celem i marzeniem całej rodziny włościan było wychować syna na księdza. Dziś już nietylko seminarya przepełnione synami włościańskiemi, ale także z największemi trudnościami i nędzą łamią się nie same wyższe talenta, aby kończyć prawo lub medycynę na uniwersytecie. Doszliśmy już tą hiperprodukcyą do tego, że przepełniwszy praktykantami wszystkie urzęda w Galicyi, zaczynamy się odwdzięczać innym prowincyom monarchii napływem biurokracyi. A wielu to ubogich uczniów zostaje w drodze zanim ukończy szkoły, na całe życie już wykolejeni. Natomiast brak kompetentów do stanu nauczycieli wiejskich, brak wykształconych fachowo rzemieślników, nikt zaś ze szkół niewraca na rolę, aby oświatę rozszerzać na wsi. Drugi prąd jest odwrotny — z góry na dół. Synowie szlacheccy rzadko odznaczają się tem dążeniem zdobycia sobie stanowiska samodzielnie, choć mają do tego więcej warunków. Jedyna szkoła rolnicza na zachodnią Galicyę obmyślana praktycznie, aby wychowywać dobrych gospodarzy, podobno włościańskich synów nie wielu liczy, dla których właściwie była utworzoną, wszyscy idą na uniwersytet, z gimnazyum zaś synowie szlacheccy chronią się przed egzaminem dojrzałości do Czernichowa.

Kwestya stosunku pracy zawiodła nas daleko, bo też przedstawia wiele stron ważnych i groźnych. Innym razem przyjdzie nam zastanowić się nad kwestyą oszczędności.

## KORESPONDENCYA „CZASU"

**Wiedeń** 11 stycznia.

(||) Jak wiadomo, giełdy europejskie od kilku dni eskontują zawieszenie broni. Ciągle rozprawiają o bliskich układach między obiema stronami wojującemi, ale układów samych jeszcze niema. Zapatrywaliśmy się nieco pessymistycznie zawsze na te układy o zawieszenie broni. Dwie okoliczności usprawiedliwiają nasz pessymizm. Naprzód, Rosya osiągnąwszy zewsząd pozwolenie do układów wprost z Turcyą, zażądała, aby zawieszenie broni stanęło na podstawie preliminowanych warunków pokojowych, których określenie wymagałoby bardzo wiele czasu, omijając trudności dyplomatyczne, jakie z natury rzeczy towarzyszyć muszą choć przedwstępnym tylko punktom pokojowym. Powtóre wiadomość, iż Rosya jako *minimum* podstawy zawieszenia broni pragnie opuszczenia czworoboku fortec nad Dunajem ze strony Turków, jest tego rodzaju, iż potrzeba było tak przerażających klęsk i ciosów, jakie ostatniemi dniami spotkały Turków, aby przypuścić możność urzeczywistnienie tego warunku przez Rosyę postawionego. Gdyby bowiem Rosya istotnie uzyskała tak ogromną koncesyę, rozumie się samo przez się, iż zgodziłaby się natychmiast na zawarcie zawieszenia broni, albowiem lepszych warunków nie zdołałaby osiągnąć, choćby bajeczne szczęście i nadal jej sprzyjało. Świeże zwycięstwa przez Rosyan, Serbów i Czarnogórców nad Turcyą odniesione, jako to wzięcie całej armii pod Szybką w niewolę, zdobycie fortec Antivari i Niżu, zajęcie Jeni-Sagry, Kazanliku, Tatar-Bazardżyku, Jamboli, pochód na Adryanopol podwyższają wprawdzie nadzieję, albo raczej konieczność zakończenia kampanii, ale utrudniają zarazem dzieło pokoju. Rosya bowiem z każdym nowym sukcesem rzuca miecz Brennusa na szalę pokoju i coraz cięższemi grozi warunkami, na których zadośćuczynienie ani Austrya, ani Anglia przystać niemogą. Im dłużej trwa wojna, tem bardziej ponurą przedstawia się sytuacya dla stron **nie walczących**, a może równie interesowanych w losie Wschodu, jak Rosya.

Dziś dopiero, trochę zapóźno, dziennik tak poważny jak *Presse* pisze o niebezpieczeństwach dla Austryi z powodu obrotu, jaki bierze sprawa wschodnia, zwłaszcza z powodu niezałatwionej ugody z Węgrami. Ileż to razy dowodziliśmy, że klucz ugody spoczywa w ręku Niemiec i że Berlin zerwał układy o traktat celno-handlowy, aby przeszkodzić ugodzie przed ukończeniem wojny wschodniej, aby Austrya nie mogła z całej swej potęgi jednolitej skorzystać przy podpisaniu pokoju. Teraz z ust samego p. Tiszy słyszymy, że Niemcy przystaną na lepsze warunki w sprawie traktatu handlowo-celnego w chwili gdy przekonają się, że zerwaniem układów nie zdołały zniweczyć ustalenia się stosunków wewnętrznych w Austryi. Czyż to nie jest uroczystem potwierdzeniem naszych zapatrywań?

Śmierć króla Wiktora Emanuela w chwili tak groźnych komplikacyj europejskich, wywołała w tutejszych kołach politycznych pewne obawy. Następca tronu Humbert bowiem musi dopiero szukać świeżych wawrzynów, które król zmarły już posiadał, a sprawa wschodnia Włochom niejednej dostarczy sposobności, do nieprzyjaznego przeciw Austryi wystąpienia. W tym duchu odezwały się dzienniki wiedeńskie, a głos dzisiejszej *Abendpost* o zmianie tronu we Włoszech, niema znaczenia zwykłej czczej frazeologii.

**Wiedeń** 10 stycznia.

*(323cie posiedzenie Izby deputowanych).*

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 30éj w obecności około 20 deputowanych. Członkowie rządu zasiedli w komplecie.

Z różnych ministerstw nadeszły pisma donoszące o sankcyonowaniu ustaw o prowizoryum w sprawach odnoszących się do ugody z Węgrami, o prowizoryum budżetowem i podatkowem, o zmianie procedury karnéj co do postępowania najwyższego trybunału w sprawach kasacyjnych.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszły akta odnoszące się do wyboru dep. Dra **Wolskiego**.

Nowych petycyj nagromadziło się podczas wakacyj mnóstwo; odnoszą się w znacznéj części do taryfy celnéj; z Galicyi jednak niema żadnéj.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Dwa pierwsze punkty: projekt rządowy o zwolnieniu pożyczki 6½ milionowéj na regulacyę Dunaju od stemplów i opłat, tudzież zamknięcie rachunków z r. 1876, załatwiono w ten sposób, że na wniosek dep. **Dumby** przekazano je komisyi budżetowéj.

Z kolei dep. **Lienbacher** uzasadnia znany swój wniosek o zmienienie procedury karnéj co do dochodzenia przestępstw. Mówca zwraca się przeciw nadawaniu organom władz gminnych funkcyj prokuratorskich przy sądach powiatowych, w który to sposób stworzono nową, niezgodną z ustawami i kosztowną instytucyę; na r. 1878 wyznaczono na tych funkcyonaryuszy prokuratorskich w budżecie 98,000 złr., ale i to jeszcze nie starczy na opędzenie kosztów rzeczywistych. Mówca zaleca powrócić do stanu rzeczy z przed r. 1850, a pod względem formalnym wnosi przekazać rzecz komisyi rozpatrującéj procedurę karną ku spiesznemu zdaniu sprawy.

Wniosek ten przyjęto.

Poczem idzie drugie czytanie projektu ustawy o utworzeniu fideikomisu imienia Baworowskich. Usprawiedliwionego chorobą dep. **Jasińskiego** jako sprawozdawcę zastępuje dep. **Suttner**, wnosząc o przychylną uchwałę.

Dep. **Hanisch**, zasadniczo wprawdzie przeciwny utworzeniu tego fideikomisu, ogranicza się jednak tylko na wniosku, aby ze względu na częściowo pieniężną naturę fideikomisu dodano w § 1szym przepis o obowiązku oprocentowania kapitałów.

Wniosek ten nie zyskuje nawet dostatecznego poparcia, więc pod głosowanie nie idzie.

Nakoniec bez dyskusyi uchwalono odstąpić rządowi do uwzględnia petycyę niektórych gmin bukowińskich, domagających się niedopuszczania przewozu siana i paszy z Rosyi i Mołdawy.

**Prezes** oznajmia, że sprawozdawca komisyi ugodowéj do spraw celnych, dep. Gomperz, nieobecny z powodu choroby; więc projekty odnośne staną na porządku dziennym następnego dopiero posiedzenia. Prezes proponuje zarazem, aby nad wszystkiemi projektami temi jedna tylko była dyskusya ogólna.

Dep. **Herbst** natomiast żąda dyskusyi oddzielnéj przynajmniéj nad dwiema kategoryami projektów, tj. nad traktatem handlowo-celnym z Węgrami włączności z projektem o wykonaniu artykułu 20go traktatu dotychczasowego i nad powszechną taryfą celną w łączności z projektem ustawy o opodatkowaniu nafty.

**Prezes** zgadza się na ten wniosek, nikt też nie sprzeciwia się; będzie przeto wprzód dyskusya ogólna i szczegółowa nad traktatem handlowo-celnym i nad wykonaniem art. 20go, a dopiero po załatwieniu tych projektów dyskusya ogólna i szczegółowa nad drugą kategoryą projektów.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 50. — Następne w sobotę.

---

## Część literacko-artystyczna.

# LISTY Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ

*prof. Władysława Klugera*

do * * *

### IV.

Lima 10 lipca 1877 roku.

Już dwa miesiące upłynęło od chwili strasznej katastrofy tegorocznej, której szczegóły miałem ci posłać natychmiast po mym powrocie z *Trujillo*, a dziś dopiero zabieram się do pisania, bo niełatwo było zebrać dokładne daty tyczące się owego wypadku. Jak wszędzie tak i tutaj chcąc dowiedzieć się prawdy, trzeba słuchać opowiadań cierpliwie, grzebać powoli w chaosie wspomnień i opinij, a odkładać na bok starannie rzeczy mające pozór prawdy, aby ułożyć z nich wierny obraz tej krótkiej, kilka minut trwającej tragedyi. Z tegoto powodu list mój doznał tak wielkiego opóźnienia.

Było to 9go maja bieżącego roku. Ciemna noc zalewała wybrzeże zachodniej Ameryki, a niezmordowany w swym ruchu zegar wskazywał godzinę w pół do dziewiątej, gdy nagle uczuć się dało mocne trzęsienie ziemi na całem pomorzu między 10tym a 35tym stopniem szerokości geograficznej. Zrazu znośne, (jak zwykłe trzęsienie ziemi w Peruwii) zamieniło się wkrótce w wyraźne wahania idące w kierunku od południa ku północy, a w portach *Channaral* w Chili, *Cobija* i *Tocopilla* w Boliwii, *Pabellon de Pica*, *Iquique* i *Arica* w Peru, zaczęło wzmagać do tego stopnia, że już trudno było utrzymać się na nogach w równowadze. Duch śmierci i zniszczenia wstępował właśnie w progi tych nieszczęśliwych miast: pod jego ciężkiemi krokami drżała ziemia jak pokład wątłego statku miotanego burzą, a już nie do drzwi chat i domów pukał złowrogi przybysz, ale wstrząsał całemi budynkami, wypędzając sparaliżowanych przestrachem mieszkańców. Nagle dał się słyszeć podziemny huk przeciągły, a równocześnie grzmot walących się budowli, spadających naczyń i mebli oznajmił dopełnienie strasznego wyroku. Zgromadzeni na placach publicznych mieszkańcy w osłupieniu czekali końca tej tragedyi, co ich pozbawiała chleba i przytułku, ale daleko jeszcze było do tej chwili; bo zaledwie zmęczona swem dziełem ziemia zaczęła się uspakajać, a nadzieja wstępować w serca, już nowa klęska spadała na te nieszczęśliwe miasta. Pożar pochodzący ze spadających: lamp, świateł i kuchni, których naturalnie przy ucieczce niebyło czasu zagasić, wypowiedział wojnę drewnianym budynkom, co dzięki swej sprężystości i lekkości zdołały oprzeć się trzęsieniu ziemi. Jakoż wkrótce jasna łuna oblała chmurną powłokę nieba, a jej złowieszcze światło zdarło ciemną zasłonę nocy, co dotąd przed okiem ludzi zakrywała to straszne pobojowisko. Wszystko to było, można powiedzieć, dziełem jednej chwili; bo od początku trzęsienia ziemi do wybuchu pożaru upłynęło minut trzy. Okropny to widok ujrzeć w tak krótkim czasie zniszczone swe mienie i zniweczone wszystkie nadzieje, jakie się pokładało w owocach długoletniej czasem pracy; tuż obok materyalnej straty i żalu, moralny wpływ trzęsienia ziemi i groźnego pożaru dobija nieszczęśliwą ofiarę. Ale noc 9go maja miała zapisać się wyraźniej na liście wielkich kataklizmów i niedość jej było na trzęsieniu ziemi i na pożodze.

Jeszcze nieustały konwulsyjne drgania ziemi, bo zaledwie minut dwie upłynęło od zwalenia się budynków, co niezdołały wytrzymać nagłego wstrząśnienia, gdy nagle okrzyk: „morze wzbiera" rozległ się po mieście. Woda, ten spokojny Ocean ujarzmiony przemysłem człowieka i spoczywający u stóp jego; to morze, na które się patrzało spokojnie, gdy rozdrażnione burzą z wyciem i hukiem rozbijało swe potężne fale i bałwany o silniejsze od niego mury, groble i wały, teraz burzy się coraz bardziej, wzdyma swe fale po nad suche dotąd brzegi, przewala się przez szczyty murów i wkracza w ulice! Biada temu kto chcąc ocalić swe kosztowności, biegnie teraz w stosy ruin i traci chwilę czasu; biada matce co oglądając się za zgubionem w tłumie dzieckiem, niewyrzecze się w tej chwili krytycznej najpotężniejszego z uczuć, jakie Stwórca wlał w serce ludzi: zginą oboje, bo woda ich zatopi, a fale rozbiją ich czaszki gruzami własnego domu.

Uczucie naturalne ocalenia życia, choćby nawet to życie miało być nędzne, przeważyło nad wszystkiemi innemi. Zgrozą przejęta ludność rzuciła się w stronę wyższą miasta; ztamtąd dostawszy się do najbliższych pagórków, jak kto mógł, spinał się rękami i nogami na najwyższe szczyty skał i kamieni. I w istocie któż patrząc na morze zalewające miasto, powie z góry, na jakiej wysokości zatrzyma się ta powódź pędzona jakąś tajemniczą siłą? Gdzież jest miejsce bezpieczne? Któż wie, czy potężne morze niechce zdobyć za jednym zamachem tego, co utraciło w przebiegu całych wieków? W chwili tak groźnej niema dla człowieka bezpiecznego punktu, wszystko mu się zdaje możebnem i najwyższe góry nie budzą w nim zaufania. Zresztą któż przewidzi szybkość, z jaką morze zaleje grunta ruszające się jeszcze pod nogami, jakby na dowód, że w jednej chwili ta ziemia uważana dotąd za stałą a niewzruszoną podstawę, może zapaść się w jednej chwili. Takie to myśli i przypuszczenia zajmowały umysł na pół nieprzytomnych rozbitków, którzy uciekając przed grożącym potopem, niezwracali nawet uwagi na bliższe niebezpieczeństwo znalezienia śmierci pod stosem skał i kamieni spadających z osłabionej trzęsieniem góry. To też w *Punta Blanca* (w południowej Peruwii) zginęło tym sposobem osiemnaście osób.

Wysokość na jakiej morze się zatrzymało, była w każdem z miast różną, a nawet zmieniała się w jednym i tym samym porcie. W *Tocopilla* np. morze wzniosło się po stronie południowej o pięć metrów wyżej, niż w stronie północnej miasta; ale można powiedzieć, że w przecięciu wysokość wylewu ponad średni stan morza wynosiła 9-go maja 12 metrów. Było to aż nadto wystarczającem, aby zniszczyć do szczętu wszystko, co się na drodze znajdowało. Budowle morskie, mury podporowe, *mole* t. j. długie na słupach zbudowane mosty i wchodzące w morze dla ułatwienia towarów, zniosła woda za jednym zamachem.

W *Arica* kosztowny *mol* żelazny kilka lat temu zbudowany, wyrwało morze i przeniosło go w inne miejsce; stojący na nim parowy żóraw ważący sześć tysięcy kilogramów, rzuciła woda na plac główny i zabrała go potem z sobą; przeniosła także dwa przed dziewięciu laty na piasku osadzone okręty w inne miejsce, rozburzyła do połowy magazyny celne i domy blisko brzegu stojące, przeniosła ciężkie wagony kolei żelaznej z dworca na dziedziniec komory celnej, a samą kolej żelazną zniszczyła do tego stopnia, że jeszcze do dziś dnia nieotwarto komunikacyi z *Tacną*. Mniej więcej takie same spustoszenia i szkody poniosły i inne porty południowej Peruwii i Boliwii.

Wszystko to odbyło się w przeciągu pięciu minut. Wezbrane morze zaczęło powoli wracać w swe zwykłe granice, a znęceni ciekawością mieszkańcy, zaczęli już schodzić z gór i zbliżać się ku miastu, gdy nagle, a było to około 10-ej w nocy gwałtowne wstrząśnienie ziemi i nowy łoskot zapadających się domów, wstrzymały odważnych. Morze po raz drugi wzdymając się jak żagle okrętu, zalewa miasto; krzyk i lament nie do opisania; już niezatrzymują się rozwścieklone bałwany w miejscu, którego dosięgły przy pierwszem wezbraniu; owszem zwolna przekraczając dawną granicę, zalewają wyższe dzielnice i wznoszą się na dwa metry ponad powierzchnię pierwszego wylewu.

Strach nie do opisania ogarnął wszystkich; bo morze nabierało widocznie siły coraz większej. Kto wie, czy za trzecim razem nie będzie jeszcze gorzej. Na szczęście zadowolony swem dziełem Ocean zaczął powoli wkraczać w swe ło-

**Rzym** 8 stycznia.

(*R. F.*) Dawno już nie było tygodnia równie obfitego w wypadki, ale dzisiaj zajmuje przedewszystkiem choroba króla, który na parę godzin przed naznaczonym wyjazdem do Turynu dostał silnej gorączki. Niebezpieczeństwa podobno żadnego nie ma, zapalenie płuc nie wzbudza obawy, ale w sferach rządowych panuje niepokój, na giełdzie trwoga, w mieście zadają sobie pytanie, czy wierzyć biuletynom lekarskim? Przypomniano sobie naraz słowa Mazziniego powiedziane przed kilkunastu laty do Crispiego: „Jeżeli ty kiedy zostaniesz ministrem tego rządu, będziesz ostatnim ministrem monarchii.“ Czy i Gambetta wywiózł z Rzymu to przekonanie? Nie wiemy, ale wiemy, że król, ministrowie, Włochy wpłynęły na jego imaginacyę: wyjeżdżał uradowany, rozpromieniony. Czy udawał? Może, jeżeli prawda, że od siedemdziesiątego roku dużo wytrzeźwiał, jak przynajmniej powiadają ci, co mieli z nim do czynienia. W takim razie powinien się był przekonać, że nadarmo przyjeżdżał do Rzymu, napróżno się łasił prezesowi gabinetu i ściskał przywódzców republikańskich. Czy tak nisko Francya upadła, że się pochlebiać i kłaniać musi Włochom i prosić ich o trochę przyjaźni, o te okruszyny ze stołu, przy którym odbywała się uczta na cześć Cesarstwa Niemieckiego. I to na darmo. Włochy przyjmują dzisiaj pochlebstwa i ukłony, ale tylko z łaski, na wszystkie zapewnienia przyjaźni odpowiadają zimno i odniechcenia. Król protekcyjnym nawet tonem wyrażał się o Francyi, dawał rady, nauki. Jeżeli dopiero dzisiaj się spostrzeżono w Paryżu, że Włochy związane z Niemcami, to bardzo późno, jeżeli zaś republikanie mają nadzieję, że ich zwycięstwo potrafi zmienić kierunek polityki włoskiej, to smutne dają świadectwo swym dyplomatom. Poddanie się Mac Mahona było zwycięstwem jedynie polityki ks. Bismarka i p. Crispiego i oni jedni korzystać z niej będą. Do tej chwili Francya przypominała Włochom naruszenie konwencyi wrześniowej, teraz Gambetta przyjeżdża w imieniu Francyi bić się w piersi za Castelfidardo, Mentanę, nawet za interwencyę 1849 roku i uroczyście obiecywać poprawę. Powoli dowiadujemy się, z umyślnej zapewne niedyskrecyi przyjaciół, że obiecywał złote góry; zmianę dyplomatów, ukrócenie propagandy klerykalnej, wyrzeczenie się wszystkich tradycyj dawnej polityki, jednem słowem, niebo. Powiadają dziś, że Gambetta działał i mówił w swojem tylko imieniu. Być może, tak jak Crispi w swojem imieniu działał i mówił zeszłego lata w Berlinie. To tylko pewna, że gdy Gambetta u stołu urzędowego reprezentanta Francyi Margr. de Noailles wnosił toast na pomyślność Włoch, p. Keudel w pałacu Cafarelli miał prawo z tryumfem spoglądać na owoce swej dyplomatycznej działalności.

Nowe ministeryum nie dało do tej chwili znaku życia, zaród śmierci przyniosło ono z sobą na świat, ale ma znaczenie wejściem do gabinetu Crispiego. Inni ministrowie z czasem się usuną. Zapewne i Depretis spocznie na laurach, a Crispi pozostanie panem sytuacyi. Jest on rękojmią dla Prus, nie tyle dla jej polityki zagranicznej, ile uległości rządu włoskiego na wypadek *conclave*. Jakie istnieją układy między Cesarstwem a Włochami, trudno przewidzieć dokładnie, ale jeżeli w polityce wystarcza porozumienie, które często więcej znaczy, aniżeli formalny traktat, to w kwestyi religijnej z pewnością prócz porozumienia jest i umowa na tę lub inną ewentualność. Rzecz godna uwagi, że jak tylko Crispi zajął miejsce w gabinecie, chociaż zdrowie papieża nie budzi obawy, chociaż Ojciec Śty ma się coraz lepiej, natychmiast po dziennikach ukazały się różne domysły, przypuszczenia co do stanowiska kanclerza względem Watykanu, a niektóre organa sfer najwyższych zdradziły znaczenie i powody nowego ministeryum. Nieulega wątpliwości, że wpływy niemieckie nie były obce zakończeniu kryzys gabinetowej.

Zadają tu sobie pytanie: czy ukaże się co z papierów pozostałych po jenerale Lamarmora? Kto napisał *Un poco piu di luce*, musiał napisać i coś więcej. Wiadomo zresztą, że drugi tom dyplomatycznych zwierzeń został wstrzymany i że jenerał w ostatnich latach złożywszy mandat pisał pamiętniki. Wątpimy by dopuszczono ich publikacyi, tak jak niedopuszczono ogłoszenia pamiętników Ratazzego, mimo że już były pod prasą. Są ludzie, których milczenie zapewnić sobie koniecznie trzeba, nawet po ich śmierci. Lamarmora zaś był z tych, którzy gotowi powiedzieć wiele więcej niż potrzeba. Nie mógł nigdy przenieść na sobie, że mu zarzucano winę przegranej pod Custozzą, a w pamiętnikach pewno się starał zrzucić z siebie odpowiedzialność. Ci co go znali, powiadają że gdyby był chciał powiedzieć w s z y s t k o, to nie „trochę“, ale „dużo“ światła mógł rzucić na wypadki 66-go roku i odsłonić wiele kart nieznanych świeżej przeszłości. Ale ponieważ ta przeszłość nie należy jeszcze do historyi, bo odgrywa rolę w tem, co się dzisiaj przed oczami naszemi rozwija, ponieważ wielu i silnym zależy dużo na milczeniu, więc niemamy nadziei ukazania się pamiętników, aż po zakończeniu dramatu. Lamarmora powinien był wyższe zająć stanowisko, miał wszystko po temu: w żyłach krew dzielnych przodków, wiekowe rodzinne tradycye. Miał też w sobie materyał na prawdziwego rycerza. Stał się tylko sługą liberalizmu, który go doprowadził do wielkorządztwa w Rzymie po wyłomie w Porta Pia. Z młodości w stósunkach z tajnemi stowarzyszeniami, u dworu, który sam konspirował w armii, która służyła za narzędzie rewolucyi wpadł w ręce tych, którym się zdaje, że się dobili najwyższej niepodległości, gdy się zapisali sekcie w niewolę.

Nowa broszura O. Curci *La Chiese e l'Italia* ma mniejsze powodzenie, niżeli się jej autor spodziewał. Pisana zbyt gwałtownie i zbyt wielką gra w niej rolę osobistość, by się mogła stać cementem nowego stronnictwa, chociaż ma na celu nietyle obronę osobistą ile postawienie programu politycznego.

---

Minister oświaty mianował zastępcę nauczyciela religii w gimnazyum niższem w Złoczowie ks. Antoniego H o c h e k e r a rzeczywistym nauczycielem religii w tymże zakładzie.

---

**Wiedeń** 11 stycznia. Wydział budżetowy Izby deputowanych obradował wczoraj dalej nad preliminarzem budżetu na r. 1878, a w szczególności nad wydatkami ministerstwa rolnictwa. W większej liczbie pozycyj poczyniono wykreślenia, które jednak w sumie są tak małe, że zaledwie kilka tysięcy wynoszą. Wydział zbierać się teraz ma codziennie, aby jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca załatwić się z budżetem.

— Ponieważ kadencya sejmowa większej części sejmów krajowych w Austryi z końcem roku przeszłego upłynęła, nowe wybory rozpisane przeto być mają w lutym r. b. Mianowicie zaś są to sejmy: dolnoaustryacki, górnoaustryacki, salzburgski, styryjski, karyntyjski, morawski, szląski, vorarlbergski i bukowiński. Kadencya sejmów dolnoaustryackiego, karyntyjskiego, szląskiego, salzburgskiego i styryjskiego skończyła się d. 13 września 1877 r., sejmów zaś: morawskiego, górnoaustryackiego, bukowińskiego i vorarlbergskiego 17 grudnia 1877. W innych sejmach, które w różnych terminach były rozwiązane, kadencya nowa już się zaczęła i dla tego nowe wybory nie są potrzebne. Do sejmu galicyjskiego, wybory odbyły się, jak wiadomo w październiku 1876 r. Sejmy Gorycyi, Istryi i Tryestu w r. 1877 były nowowybrane, a kadencya ich trwa do 19 marca 1883. Sejm tyrolski rozwiązany został 23 stycznia 1877, sejm krainski 19 maja 1877. Sejm tyrolski zebrał się też już na pierwsze posiedzenie nowej swej kadencyi d. 9 kwietnia r. 1877; nowowybrany sejm krainski, dopiero ma odbyć niezadługo pierwsze posiedzenie. Sejm dalmacki rozwiązany został w grudniu 1876, 15 stycznia 1877 zebrał się w nowym składzie, jego kadencya trwa więc do 14 stycznia 1883. Wreszcie co się tyczy sejmu czeskiego, kadencya jego kończy się w tym roku, mianowicie 23 kwietnia 1878 r., ponieważ zaczęła się 24 kwietnia 1872 r. Wybory przeto do tego sejmu odbędą się osobno i później, niż do innych sejmów.

— Nuncyusz apostolski ks. Jacobini złożył jak donosi *N. fr. Pr.* onegdaj ambasadorowi włoskiemu w Wiedniu hr. Robillant wizytę kondolencyjną z powodu śmierci króla.

## Rosya.

Ostatnie powodzenia wojenne wzbiły dzienniki rosyjskie w taką pychę i natchnęły tak przesadnem zaufaniem w swe siły, że organa wszelkich barw i odcieni, mówiąc „o posłannictwie rosyjskiem na Wschodzie“, nieograniczają się już na „wypędzeniu Turków z Europy i panowaniu Rosyi na Bałkanie“, lecz coraz częściej rozprawiają o tem, że ostatecznym, a niezbyt dalekim, wynikiem posłannictwa cywilizacyjnego Rosyi będzie — zbliżenie się ku Indyom przez Azyę środkową, wyparcie ztamtąd Anglików i rozciągnięcie nad ludami Indyi opieki rosyjskiej. — Być może, że do tych marzeń zanadto śmiałych daje pochop dziennikarzom chęć dokuczenia Anglii, która poczytywaną jest przez opinję publiczną w Rosyi za jedyną antagonistkę rozwoju potęgi rosyjskiej na Wschodzie, za jedyną winowajczynię, że wojna z Turcyą przedłuża się zanadto, i dziś jeszcze, po tylu ofiarach i zwycięstwach stanowczych, niedają się z niej osiągnąć takie korzyści, jakie osiągnięteby były z łatwością już przed pół rokiem, gdyby nie intrygi gabinetu angielskiego, gdyby nie tajemna pomoc i zachęta, dawana Turkom ze strony Anglii. Czy w aspiracyach rosyjskich do Indyj, coraz częściej i śmielej wypowiadanych przez dzienniki, przeważa właściwa Rosyanom namiętność zaborów, czy chęć pomsty nad Anglią, z nienawiścią dla której nie tają się bynajmniej, o to mniejsza, dość, że w ostatnich czasach każdy prawie dziennik polityczny rosyjski poświęca wiele miejsca dowodzeniom, „że blizki jest czas, gdy potęga Anglii, jako pierwszorzędnego mocarstwa morskiego, runie, bo Indye, które są tej potęgi podstawą, odpadną od Anglii w skutek postępów Rosyi, która wytrwale i ciągle zdobywa sobie do nich drogę lądową“.

Ta dziwaczna mania publicystów rosyjskich zdołała jednak oburzyć przeciw sobie umysły trzeźwiejsze. Między innymi p. Markow, profesor uniwersytetu petersburskiego, powstaje przeciw niej bardzo energicznie w obszernym artykule, umieszczonym w *Gołosie*. Ponieważ w artykule tym p. Markow, chociaż uchodzący za wielkiego patryotę, wypowiada wiele prawd o Rosyi i oryginalnych a surowych poglądów na stan jej ekonomiczny i moralny, przytaczamy tu zatem treść owego artykułu i niektóre, ciekawsze zeń wyjątki.

P. Markow wychodzi z tej zasady, że życzyć sobie, aby Rosya coraz nowych dopełniała zaborów w Azyi środkowej i dążyła aż do wyparcia Anglików z Indyj, jak to dziś pragnie i doradza dziennikarstwo rosyjskie, nietylko niejest rzeczą patryotyczną, lecz owszem o tyle złą i nieroztropną, o ile szkodliwemi i zgubnemi byłyby dla Rosyi same owe zdobycze, gdyby kiedykolwiek ze sfery marzeń i utopij mogły przejść w dziedzinę faktów spełnionych. Utrzymuje dalej p. Markow, że dla Rosyi nowe jakiekolwiek zdobycze byłyby prawdziwym ciężarem, tamującym jej postęp i rozwój wewnętrzny. Rosya ma mnóstwo niezałatwionych kwestyj wewnętrznych, zupełnie zaniedbany stan ekonomiczny i handlowy... Marzyć tedy i pożądać nowych zdobyczy jest szaleństwem, bo pragnieniem tworzenia chaosu i nieładu na coraz szerszych obszarach świata. „Zamiast myśleć o zagarnięciu cudzych skarbów i dochodów dla siebie, zamiast marzyć o zadaniu Anglii ciosów śmiertelnych na jej głównym rynku finansowym“ — powiada p. Markow — „czyż nierozsądniej byłoby pomyśleć poważnie i trzeźwo o tem, abyśmy umieli korzystać należycie z własnego naszego dobra, abyśmy niepozwalali kapitalistom obcym obdzierać kraj własny i wywozić zagranicę własne nasze skarby, aby główne nasze bogactwo, którem są surowe produkta ziemi, znalazło odbyt wygodny i bezpieczny, a nadewszystko — korzystny dla nas a nie dla cudzoziemców, na rynkach już zdobytych i stojących dla nas otworem, nie zaś na tych, które zdobywać jeszcze musielibyśmy potokami krwi, ruiną ekonomiczną całego kraju i jego pojedynczych obywateli“. — Nadto dążność do coraz nowych zdobyczy w Azyi — zdaniem prof. Markowa — groźną jest i niebezpieczną dla Rosyi z innego jeszcze względu, w czasie bowiem, gdy naród rosyjski traciłby siły w tym kierunku, przyjąwszy na siebie pracę walki z dziką przyrodą Azyi i dzikiemi jej mieszkańcami, — zachodni sąsiedzi Rosyi, wiedzeni wrodzonym instynktem, zamykającym się w słowach *Drang nach Osten*, coraz szersze zdobywaliby w Rosyi przywileje i siły, coraz liczniejsze stanowiska. „Już i teraz niezmiernie wiele wygodnych stanowisk zajmują u nas Niemcy, już i teraz niektóre profesye w naszym kraju są jak gdyby ich monopolem wyłącznym. Dowodzi to bezsilności naszej cywilizacyi i lichego stanu rozwoju ekonomicznego naszego. Im dłużej tedy będziemy postępowali tą drogą, im uparciej zużywać będziem ostatnie nasze siły w Azyi, tem bardziej w naszym kraju niebędziemy umieli obchodzić się bez Niemców, tem więcej zyskają oni przewagi nad nami, tem szersze i trwalsze będą ich przywileje u nas, których i tak posiadają już dosyć. Jeżeli teraz w Rosyi trudno ujrzeć Niemca, któryby niemiał wydatnego jakiegoś, a przedewszystkiem korzystnego stanowiska, któryby nie był jakimś Meistrem, i nierozkazywał Rosyanom, to cóż się stanie z nami, gdy coraz większe siły nasze zużywać będziemy zawsze i ciągle w Azyi?“

Lecz najciekawszym w artykule p. Markowa jest ustęp, w którym dowodzi, że nie naprózno Prusy potakują teraźniejszemu kierunkowi polityki rosyjskiej zyskiwania wpływów moralnych, a choćby i zdobyczy materyalnych na Wschodzie, tudzież — eksterminacyjnemu sposobowi postępowania z Polakami w Królestwie i guberniach zachodnich. Wszystko to się dzieje dla „dobra Niemców i przyszłości Niemiec“. „Już i dziś kulturtregerowie osiedlają się licznie w Nadwiślańskich i Litewskich guberniach. Już i dziś majątki ziemskie, odebrane Polakom i podarowane pierwotnie tym, którzy mieli być żywiołem ruscyfikującym kraj, nabyte przez "element rosyjski" za liche pieniądze, przechodzą prawie wszystkie w ręce Niemców, bo Niemcy dobrze za nie płacą a „żywioł rosyjski“ pracować nie chce lub nie może. Gdy tak pójdzie dalej — kraje, wysiedlone ze szlachty polskiej, zaludnią się wkrótce całe pierwiastkiem nieróownie niebezpieczniejszym dla Rosyi, bo niesłowiańskim, a chciwym, podstępnym i podkopującym się pod nami, jak krety. A ponieważ gubernie Nadbałtyckie i Finlandya już i teraz są niemieckie, wypada więc ztąd, że niemieckiemu *Drang nach Osten* coraz szersze ustępujemy obszary w stronach Zachodnich, bliższych świata cywilizowanego, z naszem zaś własnem *Drang nach Osten*, posłuszni przyjaznym rodom Prusaków, Kurlandczyków, Estlandczyków i innych wszelkiego gatunku Niemców, idziemy sobie w kraje Turków, Tatarów, Kirgizów, Burjatów i t. d. Zamiana zaprawdę korzystna! Do Indyj angielskich nie dojdziemy nigdy, bo nas tam nie puszczą, lecz Niemcy chętnie będą potakiwać takiemu kierunkowi naszej polityki, chętnie będą nam mówić o naszem posłannictwie cywilizacyjnem na Wschodzie, popychać nawet do coraz szerszych zdobyczy... dzikich stepów i skał azyatyckich, bylebyśmy tylko ułatwiali im ich misyę cywilizowania nas, bylebyśmy tylko oczyszczali im drogę, ustępując jak najdalej z nad Wisły, Niemna, Bałtyku, ku złotym kopalniom Uralu, a chociażby ku owym zdobyczom indyjskim, o których śnić się zaczyna naszym dziennikarzom, duszonym przez zmorę pragnienia pomsty nad Anglią, za to, że ta broni jak umie i może, interesów własnych“.

Zamyka się zaś streszczony przez nas artykuł p. Markowa następującym ustępem charakterystycznym: „Dziwny ten nasz apetyt rosyjski! Zamiast podtrzymywać siły naszego organizmu państwowego pokarmem zdrowym, chociaż nie w wielkich podawanym porcyach, napychalibyśmy nieustannie nasz żołądek chociażby plewą, chociażby słomą żytnią, byleby tej plewy i słomy pożerać dużo, jak najwięcej. Co tam, że taki pokarm nie nasyca, nie daje sił, a owszem odbiera je jeszcze, czyniąc nas kolosem wprawdzie, ale kolosem rozepchanym, ciężkim, niezdolnym do ruchu, nieporadnym... To wszystko nic! Dawajcie nam słomy, plewy, a chociażby i pokrzywy coraz więcej! Czyż nie dosyć już mamy tych Kirgizów, Turkmenów, Baszkirów, Szapsugów, Karapałkaków, Ostyjaków, Tunguzów, Aleutów, Samojedów? Czyż nigdy nie zrozumiemy tego, że im więcej organizm nasz państwowy pochłonie w siebie koczowników i ludów dzikich, tem więcej dzikich pierwiastków przyswoimy własnemu życie, tem mniej zostanie w nas pierwiastu europejskiego, tem bardziej w społeczeństwie naszem azyatyzm przeważać będzie. Dosyć już przełknęliśmy pokarmów takich, które nam tylko kolki sprawiają... Daj Boże strawić to, cośmy już pożarli, przestańmyż myśleć o nowej plewie i pokrzywie!“

## Teatr wojny.

Do upadku Sulejmana baszy przyczyniły się głównie intrygi pałacowe. Jako jeden z najzapaleńszych stronników partyi wojennej i główny przeciwnik konstantynopolskiej Rady wojennej, która częściej politycznemi niż wojskowemi względami się unosiła, był on w tej chwili właśnie solą w oku partyi pokojowej, a kiedy Rosya dała poznać Anglii i Porcie, że zawieszenie broni może być zawartem między komendantami wojskowemi stał się on z politycznych względów zupełnie niepodobnym. Kiedy jeszcze Reuf basza głównie do tej roli rozjemczej powołanym został przyłączyły się do poprzednich pobudek usunięcia Sulejmana baszy nieporozumienia, jakie od bitwy pod Eski-Sagrą między temi dwoma jenerałami panują. Rosya przewidywała może nawet, że jej propozycya pociągnie za sobą upadek jedynego jenerała, który w tej chwili krytycznej stał jako tako na wysokości swego zadania i kto wie czy nie dla tego właśnie tak a nie inaczej żądania swe sformułowała.

W Konstantynopolu, wobec rozdrażnienia ludności, które już i w parlamencie odgłos swój znalazło, przyznać się oczywiście nie chcą do tych pobudek usunięcia Sulejmana i dla tego wolą się przyczynami czysto wojskowej natury zasłaniać.

Podług tych zaś miał Sulejman, zapytany dawniej z Konstantynopola czy zdoła bronić Rumelią przeciwko zamierzonej inwazyi rosyjskiej, odpowiedzieć na to potwierdzająco i podać najpierw plan taki:

1) Bronić wąwozów od strony południowego ich wyjścia.

2) Obsadzić szczególnie silnie te wąwozy, które z doliny Zofijskiej do Rumelii prowadzą, żeby siły jenerała Gurki, których wtargnięcie wraz z Serbami do tej doliny przewidywał, trzymać w odosobnieniu od reszty wojsk rosyjskich, które się około Szybki przez wąwozy przedrzeć zdołają.

3) Na te ostatnie zaś napadać, skoro się tylko z wąwozów czoła ich kolumn wychylą, armią, którą miał trzymać w pogotowiu pod Starą Zagórą (E s k i - S a g r ą).

W tym celu miano ściągnąć z głównej armii pod Szumlą do Rumelii 60 batalionów, pozostawiając tam jeszcze 100, które dotąd stoją między Rasgradem a Osman-Bazarem.

Kiedy jednak później Sulejman basza zwiedził wszystkie pozycye i poczynił przeglądy wojsk organizujące się w Rumelii, oświadczył, że na tak szerokie rozstawienie sił, jakie poprzednio proponował, armia obecna jest za słabą, żądał więc, albo większego wysilenia w powoływaniu rezerw, tak, żeby 200 batalionów więcej mogło stanąć na linii bojowej, albo cofnąć wszystkie siły z Bałkanów i skoncentrować je pod Adryanopolem, z rezerwą w Konstantynopolu, którą w miarę tego, jakie siły Rosya do Rumelii wprowadzi, a jakie w obserwacyi czworoboku fortec zostawi, miano dorzucać albo do armii w Adryanopolu, albo przez Warnę do armii pod Szumlą, tak, żeby działając na jednym z tych punktów odpornie, na drugim występować zaczepnie.

Jak pierwszy plan podobał się w Konstantynopolu, tak drugi, połączony zapewne z krytyką organizacyi nowych sił, obudził nieukontentowanie i dla tego miano mu odebrać dowództwo. Po stracie jakie wojska tureckie poniosły pod Taszkizami, pod Komarli, w Zofii, i w Szybce pokazuje się jednak, że Sulejman trafnie osądził sytuacyę i plan jego ostatni był jedynie dobrze zastósowanym do ówczesnego stanu armii tureckiej.

Teraz mimo wysileń jakie Turcya robi w tej mierze, trudno już będzie straty te powetować. Wysilenia te zaś są znaczne. W ostatnich czasach cały ruch towarowy wstrzymanym został na kolejach i odbywał się ciągły przewóz wojsk i rekwizytów wojennych. Przewieziono między innemi, 10 nowych bateryj artyleryj około 35,000 wojska i mnóstwo dział pozycyjnych, tudzież 21 wagonów z odzieżą i znaczną ilość amunicyi.

Już przed kilku dniami zdobyli Serbowie wzgórza otaczające Niż, których obwarowania miały znaczenie wysuniętych fortów. Po odniesieniu tych korzyści można się było spodziewać, że się i sama forteca długo opierać nie będzie mogła. Jakoż dzisiejsza *Pol. Corr.* donosi już o poddaniu się twierdzy.

Tak samo poddała się na albańskim teatrze wojny czarnogórcom cytadella barska, która dotąd tak dzielny opór przeważnym siłom stawiała.

---

**Sistow** 10 stycznia (*Presse*). Zasługę w sprowadzeniu wczorajszej katastrofy tureckiej w wąwozie Szybki przypisują głównie jenerałowi Skobelewowi i jego szefowi sztabu Kuropatkinowi. Atak na pozycye tureckie nastąpił z czterech stron. Do niewoli dostało się 20,000 ludzi, zdobyto przytem 1000 koni, 12 moździerzy, 12 dział pozycyjnych, 80 dział polowych 1200 jaszczyków i 200 wozów. Już w czasie boju pod Kazanlikiem wpadły patrole kozackie do Jeni-Sagry i wysadziły za pomocą dynamitu część kolei żelaznej w powietrze.

Cały górny bieg Tundży znajduje się w rękach rosyjskich. Na Tułowskim polu (tak się nazywa dolina Tundży na wschód i zachód Kazanliku *Red.*) znajduje się 86,000 Rosyan, którzy rozpoczęli ruchy przeciwko Czyrpanowi, Eski-Sagrze i Papasli, celem opanowania doliny Marycy między Harmanii a Filipopolem.

**Sistow** 10 stycznia (*Presse*). Jenerał Gurko znajduje się jeszcze w Zofii. Gwardya ściga ciągle jeszcze wojska, które się w stronę Kistendylu zwróciły. W pozycyach na wschód Ichtymanu ma się znajdować Sulejman basza na czele 24,000 ludzi. Jedna kolumna rosyjska posuwa się przez dolinę Giupsu ku Filipopolowi.

**Belgrad** 11 stycznia (*Presse*). Wszystkie wzgórza otaczające Niż, zdobyte zostały szturmem. Oczekują bliskiego poddania się Niżu.

**Łowacz** 10 stycznia (*urzęd.*) (Szczegóły zdobycia wąwozu Trojańskiego). Rekonesans przedsięwzięty w nocy z 4 na 5 okazał niepodobieństwo uderzenia od frontu. Główna reduta znajdowała się na skale zwanej „Orlem Gniazdem“, na wschód od niej znajdowały się znów trzy reduty połączone z sobą przekopami. Jak się później okazało, broniły tych obwarowań 3 bataliony Nizamów i 100 Czerkiesów, posługując się dalekonośnemi działami górskiemi.

Celem zdobycia tej pozycyi wyruszył pułkownik Grekow na czele dwóch batalionów piechoty, batalionu strzelców i pięciu sotni kozaków w nocy 8 b. m. celem przejścia grzbietu góry mało używaną dróżyną górską. O drugiej w nocy spuścił się Grekow po drugiej stronie do Kornaru, wypędził znajdujących się tam Turków, odparł atak batalionu Nizamów nadbiegającego z Karłowa i zabrał szefa tego batalionu i 40 ludzi do niewoli. Zdobył też 80 wozów z prowiantem, amunicyą, ubiorami i namiotami.

Około 11ej zrana ruszył jenerał Karcow, na wiadomość o udaniu się marszu Grekowa, z resztą wojska naprzód. Major Duchniewski zdobył redutę „Orle Gniazdo“, na czele dwóch batalionów 9go pułku piechoty, w której znalazł jedno działo górskie i dużo amunicyi.

Po południu złączyły się główne siły Kwarcowa pod Teke z kolumną Grekowa. W Teke i w Kornarze znaleziono znaczne zapasy żywności i dużo bydła. W warowniach i na drodze do Teke poległo około 300 ludzi. Po stronie rosyjskiej poległ 1 oficer, 25 szeregowców; ranni 1 oficer, 46 żołnierzy. O trudnościach przejścia Bałkanu przez wąwóz Trojański można powziąść z tego wyobrażenie, że do przeciągnięcia na sankach jednej armaty 12to funtowej trzeba było użyć kilku kompanij piechoty i jednej sotni kozaków, przyczem idąca naprzód kompania saperów, drogę jeszcze torować musiała. Przejście 12tu wiorst trwało 48 godzin.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 12 stycznia.

Komitet mający się zająć w Krakowie obchodem 50-letniego jubileuszu działalności literackiej J. I. Kraszewskiego odbył dotychczas dwa posiedzenia pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Zyblikiewicza. Na wczorajszem posiedzeniu, na którem byli także obecni członkowie wydelegowani z resur-

---

życko, trzęsienie ziemi ustało zupełnie i na miejscu zaludnionych przed godziną placów i ulic, ukazały się stósy gruzów, albo po prostu piasku.

Tak więc trzy żywioły: ogień, woda i ziemia sprzysięgły się przeciw ludzkiej siedzibie. Tylko powietrze zostało do końca wiernym stróżem żyjącej istoty, zanosząc jej huk wzburzonego morza, wystraszając szumem podziemnym i zapowiadając niebezpieczeństwo łoskotem walących się z gór kamieni. Morze otwarło w swem łonie grób wspólny, góry grabarskiej podjęły się roboty, a ogień pożogi przyświecał tej scenie. Natura, dobroczynna i niezmordowana twórczyni, zapomniawszy na chwilę o swem zadaniu, zamiast stwarzać rozsiała śmierć i postrach. Dziesiątki ludzi, setki bydła, koni i ptaków leżą trupem na brzegu morza; stworzenia żyjące powietrzem stałej ziemi porwał inny element, a zadusiwszy je w swem łonie, wyrzucił później z pogardą na miejsce, zkąd je zabrał; tysiące ryb i mięczaków żyjących na dnie morza, znalazło śmierć na zabójczym dla nich gruncie stałym. Ale czyż niemożna było zapobiedz choć w części tym wypadkom? Myślę, że tak, a to z dwóch powodów: raz, że pewne symptomata zapowiadały już od dawna zbliżającą się katastrofę; drugie, że smutnem doświadczeniem nauczone miasta Peru i Boliwii, powinny były mieć się na baczności. W ostatnim kataklizmie główną rolę grał ruch ziemi; bo ogień jako rzecz czysto przypadkowa niewchodzi w rachunek, a wzburzenie morza było tylko skutkiem trzęsienia ziemi. Otóż ziemia dawała już od kilku miesięcy oznaki niezwykłego stanu; grzmoty podziemne podobne do tych, które się rozlegały w chwili katastrofy, a naśladujące kotłowanie się wody w maszynie parowej, już od dawna słyszeć się dawały.

To podobieństwo grzmotów przed i przy trzęsieniu ziemi zdaje się dowodzić, że zrodziła je ta sama przyczyna, a przynajmniej, że zachodzi między trzęsieniem a hukiem podziemnym pewien stosunek, podobny do powinowactwa grzmotu z błyskawicą, t. j., że trzęsienie ziemi zapowiadało już od dawna swe przybycie. Najważniejszą z tych oznak było wstrząśnienie dnia 26 października zeszłego roku, które było tak mocne, że jak mówi p. O t t o H a r n e c k e r, autor broszurki nadesłanej mi z *Iquique*, zniszczyło prawie do szczętu zakład saletrzany w *Toco* w Boliwii. Od tej chwili ziemia uspokoiła się zupełnie i niedawała znaku życia aż do pamiętnej nocy 9 maja, w której jakby tknięta prądem elektrycznym, zerwała się nagle z długiego letargu. Trzy ruchy zupełnie różne od siebie wzięły ją w swe obroty: ruch falujący podobny do biegu fal morskich, ruch powolny z góry na dół i z dołu do góry, wreszcie nagłe, gwałtowne jednorazowe wstrząśnienie. Dowodem istnienia pierwszego była trudność utrzymania się na nogach i kołysanie się wahadłowe dla utrzymania równowagi; zauważono nawet, że kierunek tych fal ziemnych był południowo-północny, albo północno-południowy, bo naczynia znajdujące się w szafach opartych o mury wschodnio-zachodnie potłukły się daleko bardziej, niż w szafach przylegających do ścian południowo-północnych; w tym bowiem ostatnim razie ruch szaf był niezależny od ruchu ścian, gdy tym czasem w pierwszym przypadku miały miejsce uderzenia w skutek tego, że gdy mury nachylały się naprzód w nowej oscylacyi, naczynia zaledwie powracały do swego pierwotnego położenia. Dowodem podnoszenia się i opadania ziemi był niezwykły przypływ i odpływ morza; ci bowiem co widzieli Ocean 9 maja zapewniają jednomyślnie, że morze nie wezbrało bynajmniej na raz, jak to w ogóle utrzymywali ludzie prości, zwykli przesadzać w swem opowiadaniu; nie bałwan „wysoki jak góra“ zalał porty peruwiańskie, ale wolny przypływ morza stanowił wezbranie. Utrzymują nawet niektórzy, że odpływu wcale nie było poniżej stanu średniego wody; tymczasem na suchym brzegu znaleziono mnóstwo mięczaków, zwanych „*loco*“, żyjących głębiej niż najniższy stan wody; zwierzęta te przy odpływie odczepiały się od kamieni, aby zdążyć ku wodzie, tymczasem wracający ku brzegom prąd wody zabrał je z sobą i na brzeg wyrzucił? Nie podlega więc wątpliwości, że podczas trzęsienia ziemi dno morskie podnosiło się i zniżało stopniowo. Wreszcie dowodem trzeciego ruchu, t. j. nagłego wstrząśnienia i wynikających ztąd drgań, były tumany kurzu wznoszące się z powierzchni ziemi, obrywanie się skał i kamieni, pękanie ziemi, a przedewszystkiem raptowne trzeszczenie budynków drewnianych. Działaniu wspólnemu tych trzech ruchów przypisać należy okropne skutki ostatniego trzęsienia ziemi; bo żaden z nich nie był w stanie sprawić sam przez się tyle zniszczenia. Oczywiście wolnego wznoszenia się morza nie mogło wywołać ani chwilowe wstrząśnienie, ani prędkie falowanie gruntu.

Rozpisałem się tak obszernie, aby Cię przekonać, że ruch ziemi jest główną rolą 9 maja, a tem samem, że nie było niedorzecznością przypuszczać bliską kryzys, skoro z łona tej ziemi wychodziły już od dawna niezwykłe oznaki niepokoju. Naturalnie opinia taka nie mogła przechodzić granic zwykłego przypuszczenia, ale przygotowałaby umysły do zbliżającego się nieszczęścia i położyła pewne podstawy pod seryę spostrzeżeń, mogących oddać na przyszłość wielkie usługi. Dzisiejszy stan wiadomości ludzkich nieupoważnia wcale do tworzenia bodaj prawdopodobnych teoryj trzęsienia ziemi; ale temu zaprzeczyć nie można, że często kilka szczegółów razem zestawionych tworzą całość, a przynajmniej dają o niej wyobrażenie; czemużby więc rozmaite, dobrze zauważane symptomata trzęsienia ziemi nie miały prowadzić do odkrycia prawdy, lub przewidzenia skutków nieznanej przyczyny. Zapewnia *Paz-Soldan* w swem “*Compendio de Geografia*“ wydanem w Lima w r. 1863, że Indyanie umieją wnosić z czarnych chmur nadciągających ku wieczorowi i z wiatru panującego, czy noc będzie spokojna i że często jednomyślnie utrzymują, że będzie trzęsienie ziemi, w czem rzadko się zawodzą. Istnieją zatem na niebie pewne znaki prawdopodobnego trzęsienia. Z drugiej strony lista wielkich kataklizmów w ciągu ostatnich lat ośmdziesięciu prowadzi do przekonania, że w przecięciu bywa co lat dziewięć trzęsienie ziemi na wybrzeżu zachodniem Ameryki południowej; że spokój nie trwał nigdy dłużej nad lat 15, i że przestanek najkrótszy wynosił lat 5. Zatem *Iquique* i *Arica*, zniszczone właśnie przed laty dziewięciu, bo w roku 1868, miały na zasadzie tej listy pewne dane do spodziewania się nowej katastrofy; tem więcej, że już od kilku miesięcy wrzało pod skorupą ziemi.

Nie wchodząc już w to, czy to powyższe przypuszczenie ma w sobie jaki błysk prawdy, wracam do tego, co powyżej powiedziałem: o możności zapobieżenia w części okropnym skutkom trzęsienia ziemi. Człowiek istota myśląca, powinna kierować się rozumem, a nie postępować jak zaślepione, instynktem kierujące się zwierzę. Otóż pomimo tylu klęsk, nieszczęść i spustoszeń, sprawionych trzęsieniami ziemi na wybrzeżu Ameryki południowej, ludzie budują na nowo swe siedziby na ruinach świeżo zatopionego miasta, zapominając o tem co było, a nie myśląc wcale o przyszłości; zupełnie jak bezmyślny robak buduje swe mrowisko na gruzach, dopiero co rozwalonych labiryntów. Wieleż to nieszczęść uniknąć można było, gdyby mieszkańcy *Arica* pamiętając rok 1868, byli odbudowali swe miasto nieco wyżej niż granica wezbrania. Granica to przecież widoczna. Długa ponura linia ciągnie się po wybrzeżu: z jednej strony suche gruzy wątłych domów i zwycięzkie mury wytrzymałych budowli, z drugiej śmierć i zniszczenie; tu krzyż, tam trup niepochowany, ówdzie łódź przewalona i tysiące rozbitych sprzętów. Dwa to zupełnie różne królestwa: w pierwszem wieki całe dobroczynne słońce grzać będzie suchą ziemię; w drugiem kto wie, czy jutro blady księżyc nie odbije swej twarzy na falach niespodziewanego postępu. Pogranicze to niebezpieczne, bo i Wulkan i Neptun chcą je pod swe berło zagarnąć, a któż jeśli nie człowiek będzie ofiarą tych kłótni!

sy miejskiej, zapadły już pewne postanowienia wprowadzające rzecz całą w życie, wpierw bowiem wypadło się co do kilku punktów porozumieć z innemi miastami. Przedewszystkiem trzeba było zdecydować się na jeden termin, w którym obchód ma być urządzony. Otóż Warszawa i Lwów oświadczyły się za rok 1879, jako rozpoczynającym 50-letni jubileusz; za rokiem tym oświadczył się wczoraj także komitet krakowski. Ponieważ komitet wielkopolski zamierzał obchód ten urządzić już w r. b., przeto polecono prezydentowi miasta, aby się z nim zniósł, i starał się dopomódz do jednego i tego samego terminu. I jest też nadzieja, że jednolite postępowanie osiągniętem będzie. Co się tyczy programu t. j., w jaki sposób i gdzie obchód urządzonym zostanie, wcale nie postanowiono, gdyż to od wielu okoliczności zawisło, a przedewszystkiem odnieść się wypadnie do Warszawy, skąd pierwsza wyszła inicyatywa obchodu. Warszawa ma uczcić jubilata, jak wiadomo, wydaniem kilkunastu najlepszych jego utworów, przeznaczając dla niego dochód z prenumeraty; Lwów wybić ma stósowny medal; Poznań podejmuje także wydawnictwo, lecz innego rodzaju, niż warszawskie. Wczoraj chodziło tedy o to: w jaki sposób uczcić ma Kraków J. I. Kraszewskiego. Już na pierwszem posiedzeniu wnosił Dr. Majer, aby złożyć jubilatowi w darze wieniec srebrny, na którego liściach umieścić [illegible] mają się tytuły dzieł jego. Wczoraj wniosek ten ostatecznie został przyjęty, a zarazem uchwalono popierać energicznie wydawnictwo warszawskie, zbieraniem i zachęcaniem do prenumeraty. Celem przeprowadzenia tych dwóch uchwał wybrano dwa podkomitety. PP. Estreicher, Asnyk i Bartoszewicz przedłożyć mają wnioski, w jaki sposób dałoby się najstosowniej poprzeć prenumeratę, pp. Dr. Majer, Majewski i Zieleniewski zaś mają się zająć wypracowaniem projektu wieńca, oraz przedłożyć wnioski względem pokrycia kosztów. Oba te podkomitety, jeśli uznają tego potrzebę, mogą się wzmocnić osobami z poza komitetu, do którego postanowiono jeszcze zaprosić pp. Adama Mitaszewskiego, Ignacego Żółtowskiego i Karola Langiego.

— W niedzielę 13go b. m. odbędzie się o godz. 3ej po południu szóste zwyczajne posiedzenie krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt w gimnazyum św. Anny, w sali klasy VII.

— Wczoraj po południu wskoczył do Wisły w pobliżu mostu kolei Ferdynand Markus, blacharz i właściciel domu przy ulicy Staro-Wiślnej, oraz współwłaściciel domu pod L. 85 przy ulicy Grodzkiej. Ciało jego wydobyli zaraz rybacy, ale już nie zdołano przywrócić utopionego do życia. Podpisał on przez gwarancyą weksel swego przyjaciela i gdy ten nie zdołał go uiścić, Markus w rozdrażnieniu rzucił się w przepaść.

— W Tarnowie umarł Władysław Grabowski, uczeń wydziału lekarskiego w Krakowie, syn Maksymiliana, radcy sądu w Tarnowie, a wnuk Ambrożego Grabowskiego, przybywszy na święta do domu rodzicielskiego.

— Wydział krajowy nadał stypendium biskupa tarnowskiego Floryana Janowskiego w ilości 56 złr. Tomaszowi Fosce, uczniowi gimnazyum tarnowskiego, a to na wniosek nauczycieli.

— Wczoraj Lwów musiał się obywać bez dzienników, pociąg bowiem krakowski spóźnił się o kilka godzin i nie przywiózł poczty wiedeńskiej, odeszli bowiem z Krakowa nie czekając na spóźniony pociąg wiedeński.

— Obraz Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“ wystawiony jest obecnie we Lwowie na Strzelnicy, abyt zatem [illegible] do [illegible] miasta, co w tej porze roku nie jest dogodnem.

— Wd. 10 odbył się, jak donosi *Wien. Abendbl.* w Insbruku w kościele Franciszkańskim ślub radcy dworu i dyrektora policyi tutejszej p. Karola Englischa z panną Antoniną Jülg, córką profesora uniwersytetu.

— W *Messager de Vienne* znajdujemy nekrolog ś. p. Łucyana Siemieńskiego, pióra [illegible] Słowackiego p. Juliusza Mien. Do nekrologu dołączony jest piękny przekład ostatniego wiersza Siemieńskiego „Komu w drogę temu czas“.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Ignacego Mostka, za kradzież i przeniewierzenie pieniędzy i Tomasza Dąbczyńskiego, za kradzież [illegible], tudzież dwóch włóczęgów.

**TEATR.** — W sobotę dnia 12go stycznia: *Quodlibet:* Oddział I. Operetka w 1 akcie — z muzyką J. N. Zaitsa: *Załoga okrętowa.* — Oddział II. Opera buffo Offenbacha — akt trzeci [illegible]. Opera Moniuszki — scena z czwartego aktu: *Halka.* Opera Pedrotti — scena z aktu drugiego: *Fiorina.* — Oddział III. Balet w 1 akcie — muzyka Stefaniego: *Wesele w Ojcowie.* — Początek o godzinie 7ej.

— W niedzielę dnia 13go stycznia: *Emigracya Chłopska.* — Początek o godzinie 7ej.

— Dnia 11go stycznia sine, sądymka; termometr od — 2·2 doszedł tylko do — 7·5 C. — Barometr idzie jeszcze w górę; rano o 6ej dnia 12go stycznia był 754·8 millim, termometr — 8·4 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 13go stycznia: Św. Weroniki. — W poniedziałek dnia 14go stycznia: Św. Hilarego i św. Makryny.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** 12go stycznia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy:

*W poniedziałek* d. 14go b. m.: Abrahama Mehla o kradzież (przed sądem przysięgłych); Jana Loreza o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszki Mędralowej o występek przeciw bezpieczeństwu życia; Jana Tomsa o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Lipca o kradzież. *We wtorek* dnia 15go b. m.: Agnieszki Ochmańskiej o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych), Wojciecha Rydlonia i Jana Soczeka o kradzież; Józefa Piotrowskiego o kradzież; Marcina Rabuszczaka o kradzież; [illegible] o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Czerneckiego i 8 spólników o ciężkie uszkodzenie ciała; [illegible] o kradzież. *We środę* dnia 16go b. m.: Józefa Bielasa o rozbój i Pawła Zamarlika o rozbój (przed sądem przysięgłych); [illegible] o kradzież; Filipa Palicha o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Kubika o kradzież; Michała Iwańca o kradzież; Heleny Mikołowej o kradzież. *We czwartek* dnia 17go b. m.: Antoniego Kuciela o [illegible] (przed sądem przysięgłych); [illegible] Grundmana o występek przeciw bezpieczeństwu życia; Macieja Murzyna o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Bonara o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Spyrowej o występek przeciw bezpieczeństwu życia. *W piątek* dnia 18go b. m.: Zofii Kozarskiej i [illegible] Franciszka Elsnera o ciężkie uszkodzenie ciała (przed sądem przysięgłych); Antoniego Kisielewskiego, Jana Pomykały, Stanisławy Olesińskiego i Karola Mikulskiego o kradzież; Anny Holankowej o kradzież; Marka Malczyka o kradzież; Sebastyana Knapika o kradzież. *W sobotę* dnia 19go b. m.: Rozpraw niema.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Namiestnictwo ustanowiło dla stacyi kolei Karola Ludwika w Sędziszowie komisyę oględzin bydła mającego się tam ładować i wyładowywać.

**Wiedeń** 10 stycznia.

-:- Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego, średniego i ciężkiego razem 1936 sztuk, czyli o 802 sztuk mniej, dowieziono zaś towaru bitego 729 sztuk, czyli o 28 sztuk więcej niż przed tygodniem. Mimo mniejszego spędu konsumcya pozostająca zawsze jeszcze w ścieśnionych granicach spowodowała dziś także wielką ospałość w tranzakcyach, które nie ożywiły się nawet przy wielkiej skłonności sprzedających do ustępstw i mimo rzeczywistej nowej zniżki w cenach. Płacono: towar lekki 32 — 36, średni 38 — 40, ciężki 42 — 45 złr. za 100 kilo ż. w., towar bity 45 — 55 złr. za 100 kilo. Skopów żywych dziś znowu wcale nie było, podobnie jak przed tygodniem; towaru zaś bitego dowieziono 260 sztuk, czyli o 15 sztuk więcej niż dziś tydzień. Wobec braku ożywienia w tym także artykule także mała zaszła zniżka. Płacono 28—38 złr. za 100 kilo. Jagniąt było 358; płacono 6 — 13 za parę.

**Wiedeń** 10 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1951, zabitych wieprzów 729, zabitych owiec 260, jagniąt 358, żywej nierogacizny 1938.

Cielęta płacono od 38, 55 do 60 złr.; zabite wieprze od 45, 48 do 50 złr.; zabite owce galicyjskie od 30, 32 do 35 złr.; jagnięta za parę od 6 do 12 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską od 30 do 35 złr., węgierską od 36 do 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowicz,*
*Caffé Stirböck.*

**Wiedeń** 11 stycznia.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku w obec zupełnego zastoju nominalnie tylko notujemy 31·75 złr. Peszt, 10go stycznia — złr. **Wrocław**, 10go stycznia na styczeń 47·50 mrk. ofiarowa.; na kwiecień-maj 47·50 mrk. ofiaro. **Szczecin**, 10go stycznia w miejscu 47·70 mrk., na styczeń 47·70 mrk., na wiosnę 50.30 mrk. **Berlin**, 10go stycznia w miejscu 49·50 mrk., na styczeń-luty 49·60 mrk., na kwiecień-maj 51·60 mrk., na maj-czerwiec 51·80 mrk. **Paryż**, 10go stycznia na ten miesiąc 59·— frk., na luty 59·—, na maj.-sierp. 61·— frk.

**Nafta.** — **Wiedeń**, 11go stycznia z dworca 10·15 złr. za 50 kilo. — **Brema**, 10go stycznia 11·70 mrk. — **Hamburg**, 10go stycznia w miejscu 11.25 mrk., na styczeń 11·25, na sierp.-grudz. 12·70 mrk. **Antwerpia**, 10go stycznia 29½ frk. **Nowy Jork**, 10go stycznia 12— ct. pap., w **Filadelfii** 11⅞ ct. pap. za galonę (= 2,$_{18}$ litra).

*Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go stycznia.*

HOTEL KRAKOWSKI. Z. Małachowski z Wołynia, Jabłoński z Rzeszowa, A. Górniak z Oświęcimia, Żeleński z Grotkowic, Jelski z Jarosławia, B. Ficenes z Rosyi, Taszaner z Petersburga, Sulimirski z Żabna, Zawisza z Ukrainy, W. Ciemirski z Komarna, J. Pietrzykowski z Częstochowy, hr. A. Grabowski z Wiednia.

HOTEL SASKI. Hr. J. Wielopolski z Kongresówki, hr. L. Pusłowski z Litwy, L. Oraczewski z Mórawiey, J. Parczewski z Stojniowic, A. Schmal z Berna, S. Jędrzejowicz z Galicyi, hr. J. Dębicki z Galicyi, M. Pleśniewicz z siostrą z Podola.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. J. Dembiński z Pilzna, E. Günter z żoną z Galicyi, Maks. Dzięgielowski z żoną z Ochodzy, Wład. Boguński z Kongresówki, W. Dąbrowski z Wiednia, M. Karnawalski z Kongresówki, P. Jurkiewicz z Torunia, A. Tarłowski z żoną z Oświęcimia, Stan. Kamilski z Dąbrowy, M. Sawicka z synem z Lachowic.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Wersal** 10 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wybrany został ponownie prezesem **Grévy** 335 głosami na 346 głosujących. Wielu deputowanych prawicy uchyliło się od głosowania. Podobnież senat wybrał ponownie prezesem księcia **Audiffret-Pasquier** 172 głosami; 62 kartek było niezapisanych. Wiceprezesi również wybrani ci sami. Gontaut-Biron popierany przez część prawicy na wiceprezesa, upadł. **Gavardie** z prawicy zapowiedział interpelacyę z powodu zwołania wyborców do wyborów municypalnych i przywrócenia usuniętych dawniej burmistrzów, poczytując krok ten za nielegalny. Obrady nad tym przedmiotem naznaczone na sobotę.

**Rzym** 10 stycznia. Książę Amadeusz i książę Carignan przybyli tu i udali się z królem Humbertem do zwłok Wiktora Emanuela, gdzie 20 minut przepędzili. Następnie udała się tam królowa Małgorzata, aby oddać ostatnią cześć zmarłemu. — Proklamacya królewska znalazła wszędzie bardzo dobre przyjęcie. Król telegrafował do jenerała Cialdiniego i do hr. Selopis, prosząc ich, aby przybyli do Rzymu, chcąc mieć ich w téj chwili przy sobie. Od wszystkich monarchów, tudzież od marszałka Mac-Mahona nadeszły do króla Humberta telegramy bardzo serdeczne. W całych Włoszech objawiają się oznaki żałoby. Zwłoki Wiktora Emanuela wystawione będą w Kwirynale w piątek, sobotę i niedzielę, a mają być przewiezione w poniedziałek; obchód pogrzebowy odprawionym będzie w bazylice Sta Maria Maggiore. Rada ministrów postanowiła zwołać natychmiast parlament. Król ma złożyć we środę przysięgę. Prezes senatu przybył tu dla spisania aktu zejścia. Wielka liczba rad gminnych postanowiła wystawić zmarłemu królowi pomnik. Miasta przybrały żałobę.

**Rzym** 10 stycznia. Izba i senat zwołane zostały na d. 16 stycznia. *Gaz. uffiziale* rozpoczęła drukować telegramy kondolencyjne nachodzące z kraju i zagranicy. Cesarz Rosyjski nakazał żałobę dworską przez 24 dni.

**Londyn** 10 stycznia. Cesarzowa Elżbieta przybyła dziś rano na jachcie królewskim „Alberta“ do East-Cowes i odwiedziła królowę Wiktoryę w Osborne.

**Londyn** 10 stycznia. Cesarzewicz Rudolf wyjechał dziś z księciem Connaught i hr. Beustem do Osborne dla odwiedzenia królowéj.

**Madryt** 10 stycznia. Posada **Herrera** wybrany został prezesem Izby deputowanych; **Barzanallana** prezesem Senatu. Konserwatyści wstrzymali się od głosowania; centraliści głosowali za Herrerą.

**Petersburg** 10 stycznia. *Agence russe* potwierdza, że Porta zażądała zawieszenia broni i poleciła Mehemedowi **Alemu** baszy rozpocząć rokowania ze względu na europejski teatr wojny. Nie wiadomo jeszcze, kto umocowanym został do układów pod względem azyatyckiego teatru wojny. Co się tyczy telegramów dzienników rosyjskich i zagranicznych, donoszących, iż Porta przyjęła już zasady przedugodnych punktów pokoju, mówi *Agence russe*, iż o zasadach tych dopiero w głównej kwaterze rosyjskiej dowie się pełnomocnik turecki. Prawdą jest, że Porta wiedziała, iż **przed** zawarciem zawieszenia broni trzeba przyjąć warunki przedugodne pokoju. Miasto jest przystrojone w chorągwie z powodu zwycięstwa Radeckiego.

**Nowy Jork** 10 stycznia. Zgromadzenie reprezentantów kraju New-York uchwaliło rezolucyę naganiającą ewentualne przyjęcie ustawy o walucie srebrnej.

**Washington** 10 stycznia. **Kongres** zebrał się dzisiaj.

Dziś rozpoczynają się w parlamencie austryackim rozprawy nad ugodą, a w szczególności rozprawy ogólne nad związkiem handlowo-celnym z Węgrami. Dotychczas do dyskusyi ogólnej zapisało się tylko dwóch mówców, natomiast zanosi się na bardzo ożywioną dyskusyę szczegółową już z tego powodu, że jest kilka wniosków mniejszości, które wydział przedłożył. Po załatwieniu tego przedłożenia przyjdzie pod obrady taryfa celna i wówczas spodziewać się można bardzo obszernych rozpraw, które wątpimy, aby się skończyły przed upływem stycznia. Tymczasem ukończy wydział budżetowy obrady nad preliminarzem budżetu na r. 1878.

Znów ucichło o przybyciu ks. Bismarka do Berlina w tym jeszcze miesiącu; nawet głoszą ze strony inspirowanej, że kanclerz niemiecki zaziębiwszy się na polowaniu, jest chory i nie rychło opuści Warzin. Jest to dowodem, jeśli nie zaziębienia się kanclerza, to przynajmniej tego, że kryzys kanclerska jeszcze nie zakończona; parlament niemiecki nawet niewiadomo, kiedy będzie otwarty, lubo naznaczony był już termin jego zwołania.

Obaj prezesowie Izb francuskich zostali ponownie wybrani na ten urząd, Grévy i Audiffret-Pasquier, co świadczy, iż przynajmniej w senacie, gdzie przeważają konserwatyści, nie uznano za stósowne na tem polu staczać walkę.

Korespondent nasz rzymski pisał list dziś umieszczony w przeddzień śmierci króla; mimo tego ciekawe i pouczające są jego uwagi pod względem położenia politycznego, a mianowicie roli Crispiego i odwiedzin Gambetty. Jeszcze zwłoki Wiktora Emanuela nie pogrzebione, a już zaczyna skrajne stronnictwo powstawać przeciw obwołaniu króla Humberta, zanim tenże złożył w Izbach przysięgę na konstytucyę. Twierdzi ono, że należało wprzódy zwołać zgromadzenie narodowe przez wybory powszechne, niby sejm konwokacyjny aby uchwalił, jak dalece naród życzy sobie utrzymać formę monarchiczną i czyby nie należało ułożyć nowej konstytucyi. Niemniej partya ta, nie rada z roli dotąd biernej Włoch — wzbudza myśl zastosowania zasady jedności narodowej do Trydentu i Tryestu.

Jenerał Radecki zajął Szybkę i wziął do niewoli całą armię turecką, która bronić miała przejścia Bałkanów, dwadzieścia ośm tysięcy żołnierzy, tysiąc koni, dziewięćdziesiąt dwie armat. Rosyanie zajęli Kazanlik, a tem samem najgłówniejsza obronna linia turecka straconą została dla Porty i pozostaje już tylko Adryanopol, z którego ludność uchodzi. Jednocześnie forteca Antiwari po dwumiesięcznem oblężeniu poddała się Czarnogórcom, a Serbowie zdobywszy wszystkie forty okalające Niż, weszli wczoraj do miasta, które kapitulowało, jak o tem z Belgradu donoszą do *Pol. Corr.* Trzy zatem wielkie ciosy w jednej niemal chwili spadły na Turcyę, które nie pozostawiają już żadnej wątpliwości co do dalszej możności prowadzenia z jej strony skutecznej obrony i które niewątpliwie najdzielniej przyczynią się do przyspieszenia zawarcia pokoju. Turcya jest stanowczo zwyciężona i widocznie nie posiada środków do dalszej walki; te zaś środki wojskowe, które jeszcze są w jej ręku, niezdolne są stawić oporu nietylko naprzód postępującym wojskom rosyjskim, ale nawet siłom wojennym małych Księstw, walczących pod tarczą Rosyi. Nie myliliśmy się zatem twierdząc, że upadek Plewny był rozstrzygającym pod względem wojskowym i że po nim nie pozostawało Turcyi, jak tylko szukać częściowego ratunku w bezpośrednim pokoju. Dziś prawda ta jest już widoczną.

Nie inaczej zapatruje się na położenie *Wiener Abendpost*, która poświęciwszy pamięci Wiktora Emanuela telegrafowany wczoraj ustęp, tak się wyraża o stanie rzeczy na Wschodzie: „Z pola walki nadeszły nowe wiadomości, które przedstawiają wojskowe położenie Turcyi jako pozbawione nadziei. Po katastrofach plewniańskiej i sofijskiej nastąpiła inna nadzwyczaj doniosła w wąwozie Szybka. W skutku odniesionego tam zwycięstwa przez jenerała Radeckiego i wzięcia do niewoli armii tureckiej, uważać można los obrony Bałkanów i samego Adryanopola za rozstrzygnięty. A skoro Porta już przedtem postanowiła żądać zawieszenia broni, to teraz bezwątpienia odnośne układy przyspieszonemi zostaną“.

Najnowsze znaczne korzyści odniesione przez Rosyan, które zbliżają ich do Adryanopola, pozwalają wnosić, że jeżeli pokój zawartym zostanie, nosić będzie nazwę „pokoju adryanopolskiego“ chyba, że jakeśmy o tem wspominali, żądza tryumfalnego przeprowadzenia wojsk rosyjskich przez ulice Konstantynopola oddali jeszcze chwilę zakończenia obecnej wojny, która czy się przedłuży, czy jej kres postawionym zostanie, dać może oczywiście jeszcze powód do innych a ważnych zawikłań. Tymczasem sprawa rozejmu jest w pełnym toku. *Agence russe* potwierdza, że Porta prosiła o zawieszenie broni i upoważniła Mehmeta Alego do rokowań na europejskim teatrze wojny. Mehmet Ali po posłuchaniu u Sułtana wyjechał do Adryanopola. Wedle innej wersyi, będzie on się układał tylko co do warunku rozejmu dla armii bałkańskiej, a Reuf basza układać się będzie o podobnež warunki dla armii naddunajskiej, kiedy jednocześnie w Azyi układy prowadzić będzie Izmaił basza. Lecz najważniejsza rzecz, że rosyjskie warunki dotąd nie są znane.

*Agence russe* twierdzi, że podstawy pokoju udzielone będą dopiero w głównej kwaterze pełnomocnikowi tureckiemu i dodaje co jest najważniejszem, że Porta już wie o tem, że przyjęcie preliminariów pokojowych poprzedzić musi zawarcie rozejmu. Wszystko zatem, nawet zawieszenie broni, zawisło od warunków pokoju, jakie gabinet petersburski postawi w głównej kwaterze; dotąd bowiem Rosya przyjęła tylko w zasadzie rozejm i to podobno na krótszy czas niż dwa miesiące, lecz i taki rozejm czyni ona zależnym od zgody Porty na warunki pokoju, które dotąd nie są znane, a o które wszystko rozbić się jeszcze może. Odpowiedź z Petersburga do tej chwili nie nadeszła.

Podczas tego w Anglii zdają się ograniczać się na akademickiem omawianiu sprawy wschodniej, jak świadczy zebranie torysowsko-arystokratycznego świata w St. James-Hall, na którem Bortwick i ks. Sutherland rzucali pioruny wymowy na Rosyę i jej dyplomacyę, która tymczasem spiesznym krokiem zbliża się do Kostantynopola a zatem do demarkacyjnej linii interesów angielskich.

Z Aten donoszą do *Pol. Corr.*, że wiadomość o mającem nastąpić zawieszeniu broni, wywołała niezwykły ruch w tamtejszych kołach rządowych; część gabinetu oświadczyła się w skutku tej wiadomości, za energicznem wystąpieniem Grecyi, kiedy przeciwnie inni członkowie ministeryum są zdania, że należy i nadal zastósować się do polityki angielskiej. Powstałe ztąd różnice w łonie gabinetu mają być tak wielkie, że jedynie wmieszanie się króla zażegnać może przesilenie; tymczasem duch wojenny wzmaga się w ludności i tworzą się oddziały chcące spieszyć na Kretę i do Macedonii, dla rozpoczęcia walki z Turcyą.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Wiedeń** 12 stycznia. W Izbie deputowanych minister sprawiedliwości w odpowiedzi na interpelacyę tyczącą się stadium śledztwa przeciw broszurze: „*Lasser, genannt Auersperg*“, mówi, że akt wytoczenia śledztwa nosi datę 2 listopada r. z. a zatem na długi czas przed wniesieniem interpelacyi sprawa ta przekazaną została przez prokuratoryę sądową wiedeńskiemu sądowi krajowemu. Następnie Izba prowadziła obrady nad związkiem celno handlowym z Węgrami.

**Wiedeń** 12 stycznia. (*pryw.*) *N. fr. Presse* donosi z **Rzymu**: Myśl pochowania zmarłego króla w Rzymie zaczyna się utrwalać. W kołach deputowanych przygotowane jest poruszenie tej myśli w podaniu do prezydium.

**Praga** 12 stycznia. **Skrejszowski** zawiadomił o wystąpieniu swem z klubu staroczechów.

**Zagrzeb** 12 stycznia. Reskrypt królewski odczytany w sejmie odpowiada na przedstawienie (reprezentacyę) sejmu i odmawia na teraz rozbioru pytań co do połączenia Dalmacyi, Kroacyi i Słowenii z powodu kwestyj mających być poprzednio rozwiązanemi. Co się tyczy miasta i okręgu Rjeki (Fiume), zadaniem będzie deputacyi regnikolarnej przywieść rzecz do umowy. Reskrypt kładzie nacisk na stanowczą wolę przywiedzenia do skutku połączenia Pogranicza wojskowego z Kroacyą i Słowenią, wszelako potrzeba będzie przygotowawczego do tego przejścia. Naznaczenie terminu może być spokojnie pozostawione uznaniu króla.

**Paryż** 12 stycznia. *Monitor* donosi, że na osobiste żądanie króla Humberta, marszałek **Canrobert** reprezentować będzie republikę Francuską na pogrzebie Wiktora Emanuela.

**Wersal** 11 stycznia. **Blinbourdon** z prawicy żąda bezzwłocznych obrad nad budżetem, protestuje przeciw systemowi inwalidacyi, za co przywołany został do porządku dziennego. **Wilson** rzekł, iż sprawozdania budżetowe będą wkrótce wygotowane.

**Londyn** 11 stycznia. Bióro Reutera donosi: **Server** basza zawiadomił tutejszego posła tureckiego, że Porta nie może z Serbią, Rumunią i Czarnogórą układać się o zawieszenie broni. Powszechny stan rozejmu mający być zawartym, miałby się rozciągnąć i na powyższe kraje.

**Petersburg** 12 stycznia. Car powinszował **Radeckiemu** zdobycia wąwozu Szybki i rzekł, iż teraz należy posuwać się naprzód, dopóki nie stanie się zadosyć honorowi oręża rosyjskiego.

**Konstantynopol** 11 stycznia. Mianowani zostali: sekretarz Sułtana **Said** basza, ministrem spraw wewnętrznych; **Namyk** basza, ministrem listy cywilnej; **Kiany** basza ministrem skarbu na miejsce **Jussufa** baszy, który został gubernatorem Trebizondy; następnie **Sadyk** basza dyrektorem podatków niestałych i Achmed **Vefik** basza ministrem oświaty na miejsce **Kemala** baszy, który mianowany został senatorem.

**Konstantynopol** 11 stycznia. Bióro Havasa donosi: W. Książę **Mikołaj** miał odpowiedzieć Reufowi baszy, że zawieszenie broni zostało przyjętem w zasadzie; wszelako trzeba teraz zawrzeć umowę względem punktów przedugodnych. W. Książę **Michał** miał odpowiedzieć Izmaiłowi **Hokki**, że zażąda instrukcyj.

**Konstantynopol** 11 stycznia. Rosyanie już są w Jenisagra, zajęli wielką część kolei żelaznej prowadzącej do Adryanopola. W Seraskieracie poczytują utrzymanie się Adryanopola za rzecz niepodobną; dla tego prawdopodobnie miasto to będzie opuszczone. O warunkach zawieszenia broni tyle tylko wiadomo, że Rosya potępia takowe przed przyjęciem preliminowanych warunków pokoju.

**Konstantynopol** 11 stycznia w południe. Minister spraw wewnętrznych **Hamdi** basza mianowany został na miejsce **Ehdema** baszy wielkim wezyrem.

**Konstantynopol** 11 stycznia po południu. Ajencya Havasa donosi: Rosyanie wkroczyli do Jenizagra i Tatar-Bazardżyka. Linia kolei żelaznej Jamboli jest zagrożoną. Mieszkańcy Adryanopola wynieśli się z miasta. Muchtar basza był obecnym wczoraj na radzie ministrów.

**Konstantynopol** 12 stycznia. Na żądanie W. Księcia Mikołaja, aby przedewszystkiem umówić się co do punktów przedugodnych pokoju, odpowiedziała Porta żądaniem, aby Rosya ogłosiła dotyczące warunki.

**Konstantynopol** 12 stycznia. Hatt ogłaszający nominacye w. wezyra i ministrów, oświadcza, iż obecne trudne okoliczności zmusiły do tych zmian osób i zwraca uwagę na postępy wojsk rosyjskich, dodając, że mimo początkowych zwycięstw doszliśmy w skutku błędów niektórych dowódzców, którzy po wojnie oddani będą pod sąd wojenny, do smutnego rezultatu. Sułtan zwraca się do ministrów, wzywa ich, aby obudzili zaufanie i oddaje słuszność radom mocarstw przyjacielskich, aby zabezpieczyć całość i niepodległość Turcyi. **Sulejman** ma prowadzić rokowania o zawieszeniu broni z W. Księciem Mikołajem.

**Kursa.** Wiedeń 12go stycznia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·80.— Renta srebrna 67·—. — Renta złota 74·95 — Losy z r. 1860 113·70. — Akcye Banku Narodowego 811·— — Akcye kredytowe 221·—. — Londyn 118·95. — Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi kupieckiej.**

**Kraków**, 12 Stycznia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk) | 121 50 | 123 — |
| Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „ | 1 75 | 1 90 |
| Marka niemiecka „ 100 „ | 58 35 | 59 50 |
| Dukat holenderski ważny „ 1 „ | 5 57 | 5 75 |
| Dukat austryacki „ „ 1 „ | 5 57 | 5 75 |
| Napoleondor „ „ 1 „ | 9 48 | 9 73 |
| Półimperyał „ „ 1 „ | 9 65 | 10 90 |
| 20-markówka niem. ważna „ 1 „ | 0 — | 0 — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) | 103 50 | 105 50 |
| Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.) | 102 25 | 104 — |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie, za 100 zł. wa.) | 88 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | 85 50 | 87 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 77 50 | 79 50 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 84 30 | 85 70 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | 89 — | 91 — |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włośc. | 93 50 | 96 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 93 25 | 96 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 86 50 | 89 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 87 — | 89 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) | 94 — | — — |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 60 — | 80 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | 98 — | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 98 — | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 97 50 | 99 25 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.) | 85 — | 87 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 244 — | 248 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 119 · | 123 — |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | — — | — — |
| „ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200 | 75 — | 95 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa | 14 25 | 15 50 |
| Losy m. Stanisławowa | 20 — | 22 50 |
| **Wiedeń** 11 Stycznia. | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank. | 63 70 | 63 90 |
| 5 „ „ „ srebr. | 66 90 | 67 05 |
| „ Obligac. ind. niż. Austr. | 104 25 | 104 75 |
| „ „ „ czeskie | 103 25 | 103 75 |
| „ „ „ węgierskie | 78 60 | 79 20 |
| „ „ „ galicyjskie | 86 20 | 86 50 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 50 | 83 25 |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 40 | 76 80 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 99 50 | 99 75 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. listy | 98 75 | 98 90 |
| 4 „ galicyjskie | 78 — | 78 75 |
| 5 „ „ | 85 — | — — |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | 94 30 | 95 30 |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 87 50 | 88 50 |
| 7 „ „ „ „ „ 20 | 95 — | 96 — |
| 6 „ „ „ „ „ 36 | 87 — | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy | — — | 79 — |
| 5 „ zakł. kred. austr. | 104 50 | 105 — |
| 5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach | 89 50 | 89 75 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 140 50 | 141 — |
| 6 „ Banku gal. hipot. | 89 75 | 90 25 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 298 — | 302 — |
| „ „ „ 1854 | 109 — | 109 50 |
| „ „ „ 1860 | 113 75 | 114 — |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 | 123 50 | 124 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 137 50 | 137 75 |
| „ prem. pożyczki węg. | 76 75 | 77 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente | 23 50 | 24 50 |
| „ kredytowe | 160 — | 160 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 93 50 | 94 50 |
| „ księcia Salm | 40 — | 40 25 |
| „ „ Palffy | 28 — | 28 50 |
| „ „ Klary | 28 — | 28 50 |
| „ hr. St. Genois | 30 50 | 31 — |
| „ miasta Budy | 29 — | 29 50 |
| „ Windischgraetz | 25 25 | 25 75 |
| „ hr. Waldstein | 21 75 | 22 25 |
| „ hr. Keglevich | 13 — | 13 25 |
| „ Rudolfa | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. | 13 75 | 14 25 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 810 — | 813 — |
| Zakładu kredytowego | 221 25 | 221 75 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 348 — | 350 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1977 | 1982 |
| „ rządowej fr. a. | 256 50 | 257 — |
| „ zachod. c. Elżbiety | 165 — | 165 50 |
| „ Południowej | 76 50 | 77 — |
| „ Galicyjskiej | 246 25 | 246 50 |
| „ Czerniowieckiej | 121 — | 122 — |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ węg. północ.-wschod. | 110 50 | 111 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 117 50 | 118 25 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 115 — | 116 — |
| „ Koszycko-Bogumił. | 104 25 | 104 75 |
| „ Siedmiogrodzkiej | 105 50 | 106 — |
| „ Cisańskiej | 172 — | 174 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 109 25 | 109 75 |
| „ Franciszka Józefa | 130 75 | 131 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 97 — | 97 50 |
| Zakładu kredytowego węg. | 207 50 | 208 — |
| Banku franko-austryackiego | 0 — | 0 — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | 85 — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 98 50 | 99 50 |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumiń. | 69 75 | 70 — |
| „ państwowej 500 fr. | 155 50 | 156 50 |
| Emisya z r. 1867 | 147 — | 148 — |
| „ południowej 500 fr. | 109 25 | 109 75 |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ półn. c. Fer. 100 złr. m.k. | 99 50 | 100 — |
| „ „ „ 100 złr. w a. | 96 | 98 — |
| „ „ „ w srebr. 5% | 104 75 | 105 — |
| „ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | — — |
| 5% w srebrze | 88 — | 88 50 |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 100 75 | 101 25 |
| Emisya II. | 99 75 | 100 25 |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100 | 76 — | 77 — |
| Emisya z r. 1867 | 75 — | 75 50 |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. a. | 64 75 | 65 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr. | 75 50 | 76 50 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. | 89 50 | 90 — |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony | 5 62 | 5 63 |
| „ dukat na wagę | 5 61 | 5 63 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory | 09 51 | 09 52 |
| Suweryny angielskie | 11 98 | 12 03 |
| Imperyały rosyjskie | 09 78 | 09 80 |
| Srebro | 103 85 | 104 — |
| Srebro, kupony | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 58 80 | 58 90 |
| Rubel pap. | $1\ 22^{18}$ | $1\ 22^{15}$ |
| **Lwów** 11 stycz. | | |
| Dukat holenderski | 5 50 | 5 60 |
| „ cesarski | 5 53 | 5 63 |
| Półimperyał rosyjski | 9 60 | 9 80 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 77 | 1 87 |
| „ papierowy | 1 21 | 1 23 |
| Marki (100) | 58 50 | 59 50 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 30 | 85 — |
| „ „ „ „ „ 4 | 78 40 | 79 25 |
| „ „ Banku hipotecz. | 89 40 | 90 25 |
| Obligi indemn. bez kupon. | 85 90 | 86 80 |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 245 50 | 248 — |
| „ „ Lwow.-Czern. | 119 75 | 122 — |
| „ Banku hipot. gal. | 240 — | 243 — |
| **Warszawa** 10 stycz. | rub. \| kop. | rub. \| kop. |
| Listy zastawne 1ej seryi | 100 — | — — |
| „ „ 2ej seryi | 100 — | — — |
| „ „ kupon | 018 3/8 | — — |
| „ „ nowe | 98 10 | 98 40 |
| „ „ kupon | 028 2/3 | — — |
| „ likwidacyjne | 85 55 | 85 85 |
| „ kupon | 043 1/3 | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ „ bydgoska | — — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 232 — | — — |
| „ „ „ 1866 „ | 228 — | — — |

(137)

W poniedziałek d. 14 stycznia b. r. jako w trzecią rocznicę zgonu ś. p. JULII hr. Piotrowej Michałowskiej odbywać się będą **Msze święte** za spokój Jej duszy W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW o godzinie 11 zrana.

## Lokal parterowy

składający się z trzech ubikacyj obok sklepu, **jest zaraz do wynajęcia** na Restauracyę. — Wiadomość w sklepie **M. Zamościk**, przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (139-1-3)

Do handlu bławatnego, galanteryjnego i konfekcyjnego

## Ignacego Matusińskiego w Rzeszowie

potrzebnym jest do praktyki **młodzieniec** z dobrego domu, z ukończoną 4-tej klasy gimnazyalnej lub kilku klas realnych. (136-1-3)

## Poszukuje się Nauczyciela

na wieś, któryby się podjął przygotować młodzieńca do zdania egzaminu z pierwszej klasy gimnazyalnej prywatnie. Bliższa wiadomość listownie pod adresem **J. P.** poczta **Gdów.** (134)

## ZAKŁAD FRYZYERSKI A. Beera

*pod Nr. 223 przy ulicy Sławkowskiej,* utrzymujący Salon męski i damski, sprzedaje roboty fryzyerskie za połowę ceny, wypożycza na czas balowy fryzury, warkocze, loki i pukle kolorowe. Czesanie Dam po domach 60 c., w zakładzie w osobnym salonie 30 cnt. Za staranną usługę Panów jakoteż czesanie Pań wedle najnowszej mody zaręcza się. (135-1-3)

## Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj księgowości, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam 2 godziny codziennie. Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (138-1-10) Zgłoszenia przyjmuję od godziny 8éj do 10éj rano.

**J. Weisslitz,** przy ulicy S. Jana pod Nr. 301.

## Żadne bezimienne oszustwo!

**Rozsyłam za zaliczką i zamieniam w nieodpowiednim razie, lub zwracam pieniądze.**

| | |
|---|---|
| 1 posłaczany zegarek z łańcusz. | złr. 3·50, 4·50, 5·50, |
| 1 zegar. cylindr. z niklu sreb. | „ 5, 6, 7, |
| 1 „ kotwic. | „ 8, 9, 10, |
| 1 „ remont. | „ 10, 12, 15, |
| 1 złoty zegarek damski | „ 20, 25, 30, |
| 1 „ remont. | „ 50, 60, 70, |

(105-1-4) przez tego:

| | |
|---|---|
| zegary do salonów, pokojów i sypialni | zł. 10, 15, 20, |
| zegary do kawiarń i restauracyj | zł. 10, 15, 20, |
| zegary do biur i magazynów | zł. 8, 12, 15, |
| zegary do korytarzy i kuchni | zł. 5, 6, 9, |
| zegary do podróży i budziki | zł. 8, 10, 15, |

*Reparacye jak wiadomo dobrze i tanio.*

**Poręczenie 5-letnie.**

**Filip Fromm,** fabrykant zegarków **w Wiedniu, Rothenthurmstrasse 9,** gegenüber der Wollzeile.

## Na karnawał

polecam bukiety balowe od 1 złr. wyżej, bukiety kotylionowe po 10, 15, 25 c., wieńce mirtowe i bukiety weselne po najtańszych cenach, kwiaty kameliowe po 50 c. do 1 złr. Zamiejscowe zamówienia będą punktualnie za gotówką lub za zaliczką wykonane. (3141-5-18)

**Karol Freege,** ogrodnik handlowy w Krakowie, ul. Lubicz 103.

## HOTEL narodowy

w Krakowie **jest do wydzierżawienia** za kaucyą. Wiadomość u właściciela na miejscu. (67-3-3)

## Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje **A. M. Mandl** król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn). **Rosyjska herbata familijna** od złr. 1 do złr. 3·50 za ½ kilo. **Karawanowa herbata mandarynowa** od złr. 4 do 7 za ½ kilo. **Proch herbaciany najlepszy** złr. 1·25 za ½ kilo. (2439-26-) Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

---

DYREKCYA TOWARZYSTWA

## Wzajemnego Kredytu w Krakowie

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl §. 5 i 6 statutu, wypłaca począwszy od 2 stycznia r. b. zaliczkę na dywidendę od udziałów wpłaconych do dnia 30 września **1877** r. po 5% pro rata.

(159) **Dyrekcya.**

Ces. król. uprzywil.

skład fabryczny towarów złotych, srebrnych i metalowych pod firmą

## J. C. KLINKOSCH

c. k. nadworny i pokojowy dostawca, dawniej MAYERHOFER & KLINKOSCH założony 1797 r.

FABRYKA: **II., Afrikanergasse Nr. 5** w Wiedniu SKŁAD: **Stadt, Kohlmarkt Nr. 26**

utrzymuje zawsze wielki skład **serwisów do herbaty, kawy i obiadu, przystrojeń do stołu i sprzętów stoł.,** *przedmiotów zbytkowych i artystycznych,* tudzież **APARATÓW KOŚCIELNYCH** tak **srebrnych** jak **z chińskiego srebra.**

Wszystko w najnowszych i najpiękniejszych kształtach i **bardzo trwale wykonane,** obliczone po najtańszych cenach. Wszelkie w ten zakład wchodzące przedmioty będą punktualnie i rzetelnie wykonane. (108-1-3)

**Nowość.** KONDUKTOR REUMATYZMOWY. **Uprzywil.**

Na naukowej podstawie oparty, przez król. prusk. sądowego lekarza p. Dr. Hessa w Berlinie zbadany i szczególniej polecony. Przy zakładaniu mał. silnie działającego przyrządu, który przy pracy nie przeszkadza, następuje galwaniczny prąd, który reumatyczne i gośćcowe cierpienia wkrótce usuwa. Świadectwa z opisem użycia są dołączone. Cena za sztukę 4 złr.; do nabycia przez p. A. Molla, aptekarza i c. k. dostawcę dworu, Tuchlauben Nr. 9 w Wiedniu. (5)

**Koroną wynalazków jest niezaprzeczenie**

## mléko Pompadour

**Dr. Wojciecha Rixa,** był. dekor. lekarza węgierskiego lekarza zamkowego w Budzie i Peszcie. Do nabycia u jego córki



**w Wiedniu Berty Rix w Wiedniu**

Praterstrasse Nr. 43. zamężnej *Müllerowej.* Praterstrasse Nr. 43.

**Mléko Pompadour** działa zadziwiająco szybko, tak że przez noc wszelkie wyrzuty skórne usuwa a cerze tą białość i delikatność nadaje, która w najwyższych lekarskich kołach zadziwienie wzbudziła i dyplomami różnego rodzaju odznaczoną została. Skutek jest natychmiastowy a za nieszkodliwość ręczy się. Do uczęszczania na teatra i bale niezbędny środek — w razie nieskutkowania pieniądze będą zwrócone. (101-1-6)

**Flakonik po złr. 1·50.**

*Zamówienia wykonywa punktualnie za gotówkę lub zaliczką.*

## Chinasilber- und Alpacca-Waaren-

FABRIKS-NIEDERLAGE von

## A. N. ICHZENTHALER

WIEN

**Stadt, Rothenthurmstrasse 24, Ecke der Adlergasse**

vormals alleinige Niederlage von Conraetz & Reuter

**Chinasilber-Essbestecke unter Garantie**

mit den Fabriksmarken **CONRAETZ,** sowie A. N. **ICHZENTHALER** haben feinstes weisses **Alpacca** (Nickelmetall) als Unterlage und sind mit einer starken Decke von 16löthigem Silber überzogen und werden die mit diesen Marken versehenen **massiven Essbestecke** im abgenützten, selbst gebrochenem Zustande um **zwei Fünftel** des **Ankaufspreises** zurückgekauft.

**Sämmtliche Artikel für den Haushalt, für Hôtels, Restaurants, Café's** von **Alpacca** und **Chinasilber** in dauerhaftester und solidester Weise zu billigst festgesetzten **Fabrikspreisen.**

**Illustrirte Preis-Courante gratis und franco.**

(27-4-4)

## Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (2969-3-8)

## Niema już siwych włosów!

Ogólnie lubiene **„wiedeńskie mleko odświeżające włosy Prima“** przywraca szpakowatym lub osiwiałym włosom swoją pierwotną barwę naturalną i piękność niezawodnie w przeciągu 12 dni. Cena flaszki 2 złr., pocztą 20 c. więcej. Do nabycia wprost od F. Helffericha w Wiedniu, Auwinkel Nr. 3.

W KRAKOWIE u Józ. Trauczyńskiego apt. i Ernesta Stockmara apt.; we LWOWIE u Piotra Mikolascha apt. i Juliusza Nahlika apt.; w PRZEMYŚLU u Władysława Nahlika; w NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt. (2927-6-)

## Erste Pilsner Actien-Brauerei in Pilsen

**pierwszy** browar w Czechach, którego *wyborny wyrób, w całym świecie słynne* **piwo pilzneńskie** na *wystawach powszechnych w Wiedniu i Filadelfii* premiowane *i z wielu innych stron odznaczone* zostało, i który **jedynie** *tylko na wywóz wyrabia,* poszukuje dla *Krakowa i okolicy* **zastępcy mogącego złożyć kaucyę.** Nader ważną rzeczą dla takiego bardzo korzystnego przedsiębiorstwa jest *posiadanie lodowni* i nadaje się dlatego szczególniej dla *znaczniejszych spedytorów* i t. d. (107-2-3)

Oferty przyjmuje wprost browar **Erste Actienbrauerei** in *Pilsen.*

---



## Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za ²/₅ ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA** w **Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (492-18-)

## Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj

**w Krakowie,**

*ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem*

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).

(34-2-)

W Styczniu b. r. rozpoczął się druk dwutomowego dzieła, napisanego przez **X. Dra Józefa Pelczara,** profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod tytułem:

## „Życie duchowne czyli Doskonałość chrześciańska“

w drugiem, znacznie powiększonem wydaniu. Przedpłatę na oba tomy, wynoszącą 2 złr. 70 cent., a z przesyłką pocztową 3 złr., można przesyłać do Księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie albo do autora (w klasztorze XX. Franciszkanów w Krakowie). (126-2-6)

## Pożyczka 3,000 złr.

na **12%** żądana jest **zaraz** na wieś koło Wieliczki, na pozycyę tabularną pierwszą. — Porozumienia listowne pod adresem J. LUDWIK poste restante Kraków. (124-2-3)

## KUTRZEBA i MURCZYŃSKI

*handel papieru i materyałów piśmiennych* **w Krakowie**

polecają wielki wybór świeżo sprowadzonych **Akwarell angielskich** n. p. Widoki z nad Nilu, Paryża, Wenecyi itp. **Obrazy olejne** na płótnie do ołtarzy i chorągwi, oraz stacye ręcznej roboty. **Farby olejne,** pędzle, płótna malarskie, oleje i wszelkie przybory dla pp. malarzy i artystów. **Listwy na ramy** złocone, rzeźbione, i dębowe, oraz Ramy gotowe różnego wyrobu i kształtu sprzedajemy najtaniéj. **Szkła** do ram dajemy tylko czeskie białe.

Zwracamy uwagę, że Obraz druk olejny **Unici podlascy** sprzedajemy w ramach ozdobnych za 22 złr.

**100 sztuk kart wizytowych 50 ct.**

**Stare obrazy (antyki)** dobrego pędzla przyjmujemy na sprzedaż. (2958-11-12)

## Na Karnawał

**W SALONIE MÓD**

*przy ul. Szewskiéj pod L. 209 na I. piętrze* są gotowe **suknie balowe** od 25 złr. i wyżej. Wielki wybór Kwiatów paryskich, Ubiorków, Czepeczków, Krawatek w najnowszym guście — oraz Kapelusze aksamitne, materyalne, filcowe i Czepeczki złotem haftowane. — Zamówienia na wieś uskuteczniam jaknajspieszniej. (61-3 6)

**Klementyna Chojecka.**



Nur Aechte ... 1 Schacht. oder 1 Flacon zł. 2

ze świeżéj rośliny zrobione, wykazują pełny skutek **kokowéj** rośliny, słynnego środka leczniczego i wzmacniającego Indyan peruwiańskich. Jéj użyciu, tamże od niepamiętnych czasów przyjętem, przypisuje **Aleks. Humboldt** zupełny brak **astmy** i **gruźlicy** w Andach, a najsłynniejsi uczeni całego świata zgadzają się z tem, że żadna roślina kuli ziemskiéj nie łączy tak szczęśliwych skutków leczenia na organa **oddychania** i **trawienia** z tak nadzwyczajnem wzmocnieniem **ustroju nerwowego** i **mięśniowego** (jedynie używanie rośliny kokowéj utrzymuje Peruwiańczyków przy mozolnéj robocie silnymi) jak właśnie roślina kokowa. Wyroby te na rozmaite choroby rozmaicie kombinowane, są wynikiem gruntownych badań i prób prof. Dra Sampsona, ucznia Humboldta. Od **kilkudziesięciu lat** uznane zostały nawet w zawiłych wypadkach choroby pigułki kokowe I. przeciw cierpieniom **szyi, piersi i płuc,** pigułki II. przeciw uporczywym **niestrawnościom,** hemoroidom i t. p., pigułki III. niezrównane przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów,** hipochondryi i t. d., przeciw upławom, osłabieniu męskiemu i t. d., wyciąg kokowy przeciw **gośćcowi** głowy, **migrenie** i t. d. Cena za flakon lub pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Objaśniającą broszurę prof. Dra Sampsona dostać można darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke** w Moguncyi, lub składy w Krakowie W. Redyka, we Lwowie J. Beisera, w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6, w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse Nr. 21. (87-13-16)



## Wojna



która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód, spowodowała

FABRYKĘ BIELIZNY na WYPRAWY ŚLUBNE

**A. Strauss, Wien, I. Rothenthurmstr. 21**

do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach:

**Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński!**

| | |
|---|---|
| 1 para kalesonów męskich | dawniej złr. 1·50, tylko cent. 75 |
| 12 chustek batystowych ang. z kolor. szlakiem, obrąbionych | dawniej złr. 2, tylko złr. 1·— |
| 1 koszula mezka szirtingowa z gładkim lub fałdowym gorsem | dawniej złr. 2, tylko złr. 1·— |
| 1 koszula perkalowa kolorowa, najnowszego kroju | dawniej złr. 2, tylko złr. 1·— |
| 1 kaftanik trykotowy albo takież kalesony białe lub kolorowe | dawniej złr. 2, tylko złr. 1·— |
| 6 chustek batystowych eleganckich, z kolor. szlakiem, obrąbionych | dawniej złr. 2, tylko złr. 1·— |
| 6 potrójnych kołnierzy najnowszego kształtu | dawniej złr. 2, tylko złr. 1·— |
| 1 koszula damska dziergana z najlepszego szirtingu | dawniej złr. 2, tylko złr. 1·— |
| 1 majtki damskie gustowne z ozdobnym obrąbkiem | dawniej złr. 2, tylko złr. 1·— |
| 1 kaftanik nocny gust. szirtingowy, z rąbkiem, najlepszy gatunek | dawniej złr. 2, tylko złr. 1·— |
| 6 chustek piękn płóciennych, z poręczeniem prawdz. płótna | dawniej złr 2, tylko złr. 1·— |
| 1 para kalesonów mezkich płóciennych | dawniej złr. 2, tylko złr. 1·— |
| 1 koszula pięk. kolorowa kretonowa, z poręczeniem prawdz. kolor. | dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50 |
| 1 koszula mezka biała z gładkim potrójnym gorsem | dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50 |
| 1 koszula damska pięknie ubrana, w najlepszym gatunku | dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50 |
| 1 majtki damskie pięknie haftowane, gustownie wykonane | dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50 |
| 1 spodnica damska szirtingowa piękn. kroju | dawniej złr. 3, tylko złr. 1.50 |
| 1 kalesony mezkie z prawdziwego rumburskiego płótna | dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50 |
| 1 koszula z angiel. oxfordu, najnowszego kroju. z poręcz. prawdz. | dawniej złr. 4, tylko złr. 2·— |
| 1 koszula mezka z rumbur. praw. płótna, z gorsem fałdow. ślicznie | dawniej złr. 4. tylko złr. 2·— |
| 1 koszula balowa, ślicz. haftowana ręcznej roboty, najnow. kroju | dawniej złr. 4, tylko złr. 2·— |
| 6 par piękn. angielskich mankietów najnowszego kroju | dawniej złr. 4, tylko złr. 2·— |
| 1 koszula damska haftowana, bardzo strojna | dawniej złr. 4, tylko złr. 2·— |
| 1 gorset piękny, francuski haftowany | dawniej złr. 4, tylko złr. 2·— |
| 1 spodnica damska bogato ubrana | dawniej złr. 4, tylko złr. 2·— |
| 1 majtki damskie z najlepszego barchanu prążkowego, gładkie i bogato ubrane | złr. 1, 1·25, 1·50 |
| 1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i bogato ubrany | złr. 1·50, 2, 2·50 |
| 1 gorset z najlep. barchanu prążkowego, gładki i bog. ubrany, najlepszy | złr. 1·25, 1·50, 2 |
| 1 koszula męska, prawdziwie rumburska, gładka albo z zakładkami | złr. 2·50, 3, 3·50 5 |
| 1 koszula mezka prawdziwie rumburska, fantaisie haftowana, najlepsza | złr. 3·50, 4, 4.,5 0,4 |
| 1 koszula damska, prawdziwie płócienna, gładka i fantaisie, najlepsza | złr. 1·50, 2, 2·50, 3 |
| 1 koszula damska płócienna, haftowana, najlepsza | złr. 2·50, 3, 3·50, 4 |
| 1 sztuka 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego | złr. 7·50, 8, 9, 10, 11 |
| 6 sztuk ⁸/₄ szerokości prześcieradeł bez szwu | złr. 9, 10 |
| 6 sztuk ⁸/₄ szerokości prześcieradeł bez szwu, czyste płótno, najlepsze | złr. 13·50, 14·50, 16·50 |
| 1 nakrycie stołowe na 6 osób, drylowe i adamaszkowe | złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50 |
| 1 nakrycie stołowe na 12 osób, drylowe i adamaszkowe | złr. 8·50, 10, 11, 12, 14 |
| 1 sztuka 30-łokciowa ⁴/₄ szerokości płótna domowego | złr. 5·50, 6·50, 7·50, 8 |
| 1 sztuka 46-łokciowa ⁵/₄ szerokości płótna creas | złr. 16, 17, 18, 18·50 |
| 1 sztuka 50-łokciowa ⁵/₄ szerokości płótna irlandzkiego i holender. | złr. 18, 19, 20, 22, 24, 27, 30 |
| 1 sztuka 54-łokciowa ⁵/₄ szerokości płótna rumburskiego | złr. 24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60 |
| 12 sztuk ręczników drelichowych i adamaszkowych | złr. 3, 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 |

**Rabat: Bielizna stołowa na 6 osób, adamaszkowa, lub 24 sztuk chustek do nosa,** kupującym za 50 złr. (18-5-)



Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się darmo.

Zamówienia za gotówkę albo za zaliczką *do fabryki bielizny i wypraw ślubnych*

**A. Strauss,**

**Wien, I. Rothenthurmstrasse Nr. 21.**



---

## Zniżone ceny NAFTY

salonowej **20** c. za litr
żółtej . . **19** c. za litr

**Róg Rynku, wchód od ulicy S. Jana.**

TADEUSZ TARASIEWICZ.

Dla lepszej kontroli odbiorców wydaję kwitki, lub też daję książeczki do obrachunku co miesiąc. (43-5-5)

**Osoba** z lepszem wychowaniem, w wieku średnim, potrzebuje umieszczenia do zarządu domu, lub do osoby wiekowej, albo dozoru dzieci. — Bliższa wiadomość w sklepie Wgo LENERTA, kupca, obok kościoła NP. Maryi w Krakowie. (153-2-3)

## Dwa pokoje z kuchnią

w gmachu teatralnym, są każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 313. (151-3-4)

## Piekarnia J. Przybyłowicza

*przy ulicy Mikołajskiej,* poleca Szanownej Publiczności

**Pieczywo** świeże ciągle,
**Chleb Grahama**
*przez Lekarskie Znakomitości uznany.*
**Bulion Kleczkowskiego**
**Pączki** karnawałowe.

Zamówienia pocztą zwrotnie wysyła. (3148-3-)

## Łaskawéj pamięci!

Polecam P. T. Szanow. Publiczności, iż przyjmuję zamówienia na nowy gustowny **Karawan i Dorożki.** Dla dorosłych 4 złr. — dla dzieci 2 złr. Nieposyłam faktorów po domach do ugody, dlatego wynajmuję taniéj jedynie pod L. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie.

(2392-21-20) **Jan Pękalski.**

## Maurycy Żebrowski

*Doktór Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,* po powrocie z zagranicy osiadł w Krakowie i mieszka w Rynku głównym pod L. 50 na drugiem piętrze.

Przyjmuje chorych od godziny 3éj do 4éj popołudniu. — Ubogim chorym udziela rady lekarskiej bezpłatnie. (3129-5-10)

## Ceny zniżone.

Cukru w głowie pół kilo 23 c. — Kawy Ceylon pół kilo 95, 90 i 80 c. — Masła litewskiego pół kilo 50 c., świeżego pół kilo 60 c., śmietankowego krążek 20 c. — Bryndzy pół kilo 40 i 32 c. — Powideł pół kilo 24, 20 i 16 c. — Bulionu Sławuckiego ze zwierzyny pół kilo złr. 3·50 i 3. — Szynki gotowanej pół kilo 90 c. — Kalafiorów włoskich, owoce wyborowe, róża po 40 i 30 c. — Sera śmietankowego pół kilo 48 c. — Kasztanów pół kilo 15 c. — Herbaty rosyjskiej najlepszej pół kilo od 3 do 2 złr.

Również poleca obficie zaopatrzony **Skład win węgierskich** czystych, prawdziwych.

Do tego handlu potrzebnym jest **praktykant** zamiejscowy. (80-3-3)

**M. Zamościk,**

Kraków, ulica Floryańska naprzeciw trzech dzwonów.

Cyrk jest ogrzany. (76)

## Cyrk T. Sidolego

W niedzielę 13 stycznia 1878 r.

**dwa wielkie przedstawienia**

o godz. 4 popołud. na ogólne żądanie

**ROBERT DJABEŁ**

romantyczna pantomima w 3 aktach wedle opery J. Meyerbeera,

o godzinie 7éj wieczorem

**Zbójcy w Abruzzach,**

wielka historyczna pantomima w 3 aktach z tańcami i t. d. wykonana przez 50 osób z 15 końmi.

Bliższe szczegóły w plakatach.

W poniedziałek 14 stycznia 1878 z powodu urodzin 9-letniego Cezara Sidolego nadzwyczajne galowe przedstawienie. Pierwsze wyprowadzenie niedawno na wolności tresowanych 4 ogierów przez dyr. Sidolego. Po raz pierwszy: wyższa szkoła jeżdżenia na koniu Traviata, przedstawiona przez młodego Cezara.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów: Prospekt na czasopismo „EKONOMISTA“ przegląd tygodniowy ekonomiczny, finansowy i statystyczny, wychodzący w Warszawie.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.